M.B. ... W. ... odzi

Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
14 i 15 grudnia 1969 roku
Rok XXV Nr 297 (6651)

DZIENNIK ŁÓDZKI

◆ ZWIĄZEK Radziecki i Polska podpisały w sobotę porozumienie o kooperacji w dziedzinie produkcji maszyn do budowy dróg. Równocześnie zawarto umowę o wzajemnych dostawach sprzętu do budowy dróg i odpowiednich części zapasowych.

■ PREMIERZY czterech krajów skandynawskich zakończyli w sobotę dwudniowe spotkanie, zwołane w trybie nagłym dla omówienia projektu utworzenia unii gospodarczej, znanego jako projektu „Nordek".

◆ W GMACHU amerykańskich władz okupacyjnych w Berlinie zachodnim znajdującym się w centrum tej części miasta znaleziono w piątek paczkę w której, według opinii policji zachodnioberlińskiej miała się znajdować bomba zegarowa.

■ PROFESOR Ksawery Rowiński został wybrany w sobotę na członka zagranicznego Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

◆ JAK DONOSI z Kairu Agencja AFP, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny wyraził w zasadzie zgodę na przyłączenie się do Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Rozmowy na ten temat toczyły się od kilku dni w Trypolisie.

■ JAK DONOSZA z Rio de Janeiro rząd brazylijski postanowił, że nie zorganizuje w Rio de Janeiro wystawy światowej „Expo 72". Oficjalny komunikat na ten temat stwierdza, że rząd brazylijski nie posiada dostatecznych środków finansowych.

◆ W 1972 ROKU ma się odbyć w Szwecji międzynarodowa konferencja ochrony przyrody pod ogólnym hasłem „Człowiek i jego środowisko". Przygotowania Polski do tego spotkania były 13 bm. tematem wspólnego posiedzenia Komitetu Ochrony Przyrody i jej Zasobów PAN oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Zewsząd

0 wszystkim

■ STRATY w wysokości przeszło pół miliona marek spowodował — według wstępnych obliczeń — pożar, jaki wybuchł w piątek w gmachu urzędu pocztowego i telegraficznego w dzielnicy Tempelhof w Berlinie zachodnim. Według opinii ekspertów pożar został celowo wzniecony.

◆ W PIĄTEK wieczorem w siedzibie delegacji brytyjskiej odbyło się 19 z kolei spotkanie przedstawicieli 4 mocarstw w ONZ w sprawie rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. Spotkanie trwało godzinę i 20 minut.

■ KANCLERZ federalny Willy Brandt przybył w sobotę do Berlina zachodniego na uroczystości żałobne w związku ze śmiercią b. przewodniczącego zachodnioberlińskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (DAG) Siegrieda Aufhaeusera.

◆ ANDREAS Papandreu, polityk grecki przebywający na wygnaniu, wezwał państwa zachodnie, aby wykluczyły Grecję z NATO i domagał się wstrzymania wszelkiej pomocy wojskowej dla reżimu w Atenach.

■ ULEWNE deszcze padające ostatnio w Malajzji spowodwały groźną powódź. W nurtach rozszalałych wód śmierć ponosły już 34 osoby, a 11 tys. pozbawionych zostało dachu nad głową. Poprzerywane są drogi, zablokowane linie kolejowe, zalane pola.

◆ 15 GRUDNIA w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, z udziałem kilkuset delegatów z całego kraju, odbędzie się walny zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej. Podsumuje on 7-letni dorobek towarzystwa i omówi kierunki jego dalszej pracy. Wybrane zostaną również nowe władze.

■ ZGROMADZENIE Ogólne NZ uchwaliło w piątek rezolucję domagającą się, by rząd brytyjski zastosował się do deklaracji dekolonizacyjnych ONZ w sprawie Maskatu i Omanu. Potwierdza ona niezaprzeczalne prawo ludności Maskatu i Omanu do samostanowienia. Za rezolucją głosowały 64 delegacje, przeciwko — 17, 24 delegacje wstrzymały się od głosu.

◆ W NIEDZIELĘ, 14 bm., zaprezentowany zostanie w naszej TV pełnometrażowy polski film telewizyjny, oparty na powieści Tadeusza Brezy „Urząd". Twórcą filmu jest reż. Janusz Majewski, scenariusz opracowała Krystyna Nastulanka.

PIERWSI w KRAJU

Łódzcy budowlani u mety...

(Informacja własna)

Łódzcy budowlani wczoraj — 13 grudnia, jako pierwsi w kraju wykonali, a w niektórych dziedzinach nawet przekroczyli tegoroczne zadania rzeczowe, nakreślone w Narodowym Planie Gospodarczym (NPG). I tak:

⊡ **w zakresie budownictwa mieszkaniowego** zgodnie z NPG miało być wykonanych 23.905 izb, wykonano do dnia wczorajszego 24.013 izb, a więc o 108 izb więcej. Do końca roku budowlani oddadzą mieszkańcom naszego miasta w sumie 300 izb ponad plan.

⊡ **W zakresie budownictwa urządzeń tzw. towarzyszących,** czyli przede wszystkim obiektów handlowych, również przekroczono zadania planowe. W NPG przewidywano oddanie do użytku obiektów o łącznej pow. 16.583 m kw., oddano zaś sklepy i pawilony usługowe o powierzchni 17.826 m kw. Do końca roku ŁPBU zobowiązało się ponadto wybudować dodatkowo

(Dalszy ciąg na str. 2)

Filipiny wycofały swych żołnierzy z Wietnamu południowego

◆ W sobotę odpłynęło na dwu okrętach wojennych 1.052 żołnierzy filipińskich — ostatni, którzy wchodzili w skład kontyngentu filipińskiego uczestniczącego w wojnie wietnamskiej po stronie wojsk amerykańskich i sajgońskich. Kontyngent filipiński przebywał przez przeszło dwa lata w Wietnamie południowym, a odwołanie żołnierzy z Wietnamu zapowiedział prezydent Marcos podczas ostatniej kampanii wyborczej.

Jeden z oddziałów żołnierzy filipińskich oddaje ostatnie honory wojskowe przed opuszczeniem bazy w Tay Ninh.
CAF — AP — telefoto

Kolejne demonstracje antywojenne w USA

W piątek rozpoczęła się w Stanach Zjednoczonych kolejna fala demonstracji przeciwko wojnie w Wietnamie, zorganizowanych przez organizacje młodzieżowe, związkowe, społeczne i religijne.

Rozpoczęty obecnie nowy etap moratorium różni się od akcji przeprowadzonych w październiku i listopadzie. Obecnie organizatorzy postanowili dotrzeć na prowincję. Zamiast centralnych demonstracji z udziałem setek tysięcy osób, odbywają się lokalne wiece, pochody i pikietowanie siedzib władz lokalnych oraz baz wojskowych. Działacze ruchu antywojennego pragną dotrzeć do setek tysięcy, jeśli nie milionów obywateli amerykańskich, którzy do tej pory nie zetknęli się bezpośrednio z ruchem przeciwko wojnie.

Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję w sprawie uprowadzania samolotów

W piątek, 77 głosami przeciwko 2 (Kuba i Sudan) przy 17 wstrzymujących się Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło rezolucję w sprawie uprowadzania samolotów.

Zaleca ona wszystkim państwom podejmowanie skutecznych kroków w celu powstrzymania aktów piractwa powietrznego oraz karania sprawców porywań samolotów.

Nieudana próba uprowadzenia samolotu

Dwaj porywacze zastrzeleni

W piątek wieczorem dwaj niezidentyfikowani całkowicie sprawcy próbowali uprowadzić samolot etiopskich linii lotniczych „Boeing 707" lecący z Madrytu via Rzym, Ateny, Kair do Addis Abeby. W 30 minut po starcie, jeden z porywaczy z rewolwerem w ręku usiłował przedostać się do kabiny pilotów. Wówczas do akcji wkroczył funkcjonariusz lotniczej służby bezpieczeństwa. Wywiązała się walka, w czasie której porywacz został zastrzelony. Inni członkowie straży bezpieczeństwa zaatakowali drugiego porywacza, który znajdował się w tylnej części kabiny. Rozległy się strzały, w wyniku których również drugi z porywaczy został zabity.

20 — 22 bm.

posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 5 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na 20, 21 i 22 grudnia 1969 r.

Posiedzenie w dniu 20 bm. rozpocznie się o godz. 15.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

— projekt uchwały Sejmu w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 50 (Tomaszów Mazowiecki;

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

a) o projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1970 rok;

b) o projekcie ustawy budżetowej na rok 1970;

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu — za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1968 r.;

— sprawozdanie Komisji Wymiaru Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o utrzymaniu w mocy na okres przejściowy niektórych dotychczasowych przepisów prawa karnego.

◆ Propranolol - nowy lek polski
◆ Ulepszenie służby reanimacyjnej
◆ Wymiana lekarzy polskich i NRD

Nowe drogi kardiologii

Wczoraj zakończył w Łodzi obrady XXVI Zjazd Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. O krótkie podsumowanie poprosiliśmy przewodniczącego komitetu organizacyjnego — prof. dr Wł. Musiała.

— Najważniejszym chyba efektem naszych obrad stało się opracowanie założeń dalszego usprawnienia organizacji działalności służby zdrowia w stanach naglących i to poczynając od karetek reanimacyjnych aż po szpitalne oddziały wzmożonej opieki i postępowania leczniczego na nich. Wnioskiem praktycznym numer jeden jest konieczność rozpoczynania reanimacji, a więc sztucznego oddychania i masażu serca, jeszcze przed przybyciem karetki.

Problemem, który wywołał wiele kontrowersji, jest sprawą zwalczania zaburzeń w pracy serca. Jest to w ogóle jeden z najtrudniejszych problemów w kardiologii, choć współczesna elektroterapia przy dobrym wyposażeniu, pozwala na uzyskiwanie dobrych wyników. Polska kardiologia na tym tle przedstawia się bardzo dobrze, choć większość ośrodków naukowych w kraju odczuwa jeszcze pew

(Dalszy ciąg na str. 2)

14 osób zabitych i 106 rannych

Wybuchy bomb w Rzymie i Mediolanie

W piątek w dwóch największych miastach włoskich w Rzymie i Mediolanie doszło do krwawych wydarzeń.

Wieczorem niemal w tym samym czasie w centrum obu miast eksplodowały bomby — w Mediolanie w gmachu Krajowego Banku Rolnego zapełnionego interesantami, a w Rzymie — przy Grobie Nieznanego Żołnierza w pobliżu Forum Romanum. Stwierdzono, że wybuchły 4 bomby. W wyniku eksplozji w Mediolanie zostało zabitych 14 osób, a 90 — rannych, a w Rzymie rannych jest 16 obywateli.

Wiadomość o nowych aktach terroru lotem błyskawicy obiegła Włochy i wywołała napiętą sytuację.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej ogłosiło oświadczenie, w którym żąda jak najszybszego ujawnienia i surowego ukarania przestępców, którzy dokonali zamachów bombowych w Rzymie i w Mediolanie. Prowokatorzy neofaszystowscy — czytamy w oświadczeniu — podłożyli kilka bomb w Rzymie i Mediolanie. Wskutek wybuchu — według oficjalnych danych — 14 osób poniosło śmierć, a 106 odniosło rany.

Tego rodzaju akcje — podkreśla oświadczenie — zmierzają do wywołania w kraju atmosfery niepewności politycznej, chaosu i napięcia po to, by doprowadzić do realizacji knowań reakcjonistów i awanturników, aby zadać cios zdobyczom mas pracujących.

W piątek wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów.

Według ostatnich doniesień, w Mediolanie policja zatrzymała 70 osób podejrzanych o udział w piątkowych akcjach terrorystycznych, a w Rzymie — 4 osoby.

Włoska Izba Deputowanych zebrała się w sobotę rano, by omówić sytuację w kraju po piątkowych zamachach bombowych w Mediolanie i Rzymie.

W imieniu rządu expose wygłosił minister spraw wewnętrznych, Franco Restivo.

Siedziba parlamentu — Pałac Montecitorio — jest otoczony licznymi oddziałami policyjnymi, podobnie jak inne gmachy publiczne i rządowe.

Przedstawiciele USA i ChRL spotkali się w Warszawie

Jak się dowiaduje PAP, 11 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie między ambasadorem USA w Polsce Walterem Stoeselem a charge d'affaires ChRL w Polsce Lei Jangiem.

5 osób rannych

Katastrofa tramwajowa na ul. Limanowskiego

Wczoraj o godz. 10.35 na ul. Limanowskiego przed posesją 136/138 miała miejsce katastrofa tramwajowa której ofiarami padło 5 osób. W stojący przed skrzyżowaniem, przy czerwonych światłach tramwaj 25/5 uderzył nie zatrzymując się na przystanku wagon 5/8.

W wyniku zderzenia E. Szyłko (Parcelacyjna 9-b), K. Kudlik (Plantowa 3) i J. Michoński (Traktorowa 31) doznali poważnych obrażeń i przebywają w szpitalu. Ponadto ogólnych potłuczeń doznali Cz. Żakieta (Parcelacyjna 14-b) i A. Domańska (Grabieniec 18). Osobom tym pomocy udzieliło Pogotowie i następnie odwieziono je do domów. (kl)

Grypa w Austrii

Epidemia grypy rozszerzyła się na terytorium Austrii. W południowej części kraju zawieszono pracę w licznych szkołach. W wielu przedsiębiorstwach choruje 30 proc. robotników i urzędników. Wzrost zachorowań zanotowano również w innych dzielnicach Austrii.

Duży sukces poznańskich lekarzy

Przeszczepy kości ratują przed amputacją

Specjaliści z Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji w Poznaniu prowadzą badania związane z przeszczepami tkanek kostnych. Organizm człowieka nie potrafi regenerować części kostnych i dlatego przeszczepy stały się jedynym sposobem ratowania przed amputacją kończyn ludzi, którzy ulegli np. nieszczęśliwym wypadkom, powodującym ubytki kostne.

W tej właśnie dziedzinie lekarze poznańscy notują duże sukcesy. Prace zapoczątkowano przeszczepianiem kości własnych chorego. Ostatnio lekarze korzystają szeroko — jako jedni z pierwszych w świecie — z kości liofilizowanych z Centralnego Banku Tkankowego przy Zakładzie Histopatologii AM w Warszawie. Są to kości pobrane ze zwłok, zamrożone i wysuszone w próżni („liofilizacja"), a następnie naświetlane promieniami gamma w Instytucie Jądrowym w Świerku. W ten sposób eliminuje się z tkanek wszelkie bakterie, co ma w zabiegu przeszczepiania kapitalne znaczenie. Warto podkreślić, że kości uzupełniające ubytki, spowodowane wypadkiem lub chorobą, po pewnym czasie rozpuszczają się i giną. Ponieważ jednak przeszczepiona tkanka zachowuje aktywność biologiczną, stanowi ona w pierwszym okresie po przeszczepieniu swego rodzaju fundament, na którym powstaje żywa, nowa tkanka kostna.

Jak wynika z rezultatów, osiąganych przez lekarzy poznańskich — pacjenci z przeszczepioną tkanką kostną powracają całkowicie do zdrowia. W wypadkach bardziej poważnych u niektórych rekonwalescentów występują trwałe ograniczenia w ruchach, ale nie są one tej miary, co w przypadku protez, które byłyby nieodzowne po amputacji nogi lub ręki.

Po zabiegu przeszczepienia tkanki kostnej chorzy przechodzą w instytucie proces rehabilitacji, umożliwiający im powrót do dawniej wykonywanego zawodu lub opanowanie nowych umiejętności. Rehabilitacja zawodowa po przeszczepach kostnych jest elementem kompleksowego programu leczenia, stosowanego w poznańskim instytucie, którym kieruje prof. dr Alfons Senger. W obecnej działalności tej placówki realizuje się szeroko koncepcje rehabilitacji przemysłowej.

KRONIKA WYPADKÓW

◆ Przy skrzyżowaniu ulic Woj. Polskiego i Strykowskiej samochód furgon ZP 5151 na skutek nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu, zderzył się z samochodem osobowym. Ofiar w ludziach nie było, straty finansowe znaczne.

◆ Na ul. Rzgowskiej, na skutek szybkiej jazdy wpadł do rowu samochód CA 9364. Ofiar w ludziach, na szczęście, nie było.

◆ Między godz. 14.30 i 15.30 na Al. Politechniki urwało się od samochodu ciężarowego koło „bliźniaka". Jest ono do odebrania w WKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 60.

◆ Przy ul. Wschodniej 44 zapalił się stojący na piecu klej. Właścicielka mieszkania, ob. Sochala doznała zaczadzenia i poważnych poparzeń. Przewieziono ją do szpitala.

◆ W Chocieżewie, pow. Łowicz, kierowca samochodu ciężarowego z Tomaszowa, Edward W. najechał 7-letniego Jana B. Chłopiec na skutek doznanych obrażeń, zmarł na miejscu wypadku. (kl)

Łódzcy budowlani u mety...

(Dokończenie ze str. 1)

pawilon handlowy na Teofilowie o powierzchni 720 m kw., który przewidziany był do oddania dopiero w II połowie roku przyszłego.

⊡ Warto również podkreślić, że i **w zakresie obiektów służby zdrowia i budownictwa szkolnego** poza planowanymi zadaniami wykonano dodatkowo dwia obiekty: żłobek o 80 miejscach na Teofilowie i 3 pawilony Wydziału Budownictwa Lądowego PŁ. W zakresie **budownictwa przemysłowego i inżynieryjnego** przekazano do eksploatacji na terenie Łodzi i województwa łódzkiego w sumie 11 obiektów. W tym m. in. halę doświadczalną dla CBT, Fabrykę Igieł Dziewiarskich, Zakład Przem. Farb. w Woli Krzysztoporskiej i inne, doprowadzono magistralę: do ZM im. Strzelczyka, z EC-III do Osiedla Pojezierska, do dzielnicy Nowe Sady i in.

* ✻ *

Przedterminowe wykonanie planu przez łódzkich budowlanych nie jest rzeczą przypadkową. Jak pamiętamy zdarza się to nie pierwszy już raz i... nie bez „ale". **Sukces — bo tak to chyba można określić, roku 1969 nie jest wynikiem jednorocznego „zrywu".** Mimo wszelkich zastrzeżeń i uwag, jakie można mieć do tej gałęzi gospodarki, nie sposób nie dostrzec, **iż systematycznie z roku na rok w łódzkim budownictwie poprawia się organizacja pracy.** Wyrazem tego może być np. kompleksowość oddawania obiektów. Tegoroczne novum to właśnie obiekty towarzyszące — te dodatkowe, ponadplanowe setki metrów kwadratowych powierzchni handlowej, o którą jeszcze nie tak dawno na wszystkich możliwych „szczeblach" staczano boje, by budowniczowie wykonali to co w planie. A dziś — mamy już i oczekujemy na obiekty handlowe wykonane ponad plan. **Okazuje się więc, że urządzenia towarzyszące przestały być w łódzkim budownictwie punktem newralgicznym, a „kompleksowość" pojęciem teoretycznym.**

Systematycznie z roku na rok rośnie też potencjał łódzkiego budownictwa, jego możliwości produkcyjne. Symbolem tego może być „szykowana" obecnie baza dla budownictwa mieszkaniowego — budowa sławnej „fabryki domów". **Umacnianie — w sensie jakościowej poprawy i rozszerzanie potencjału produkcyjnego łódzkiego budownictwa, ma znaczenie szczególne właśnie teraz — w obliczu nowej pięciolatki. Pięciolatki, od której w określonej sytuacji naszego miasta możemy i mamy prawo oczekiwać, iż będzie pięciolatką inwestycyjną.** Konieczność poprawy struktury łódzkiego przemysłu przy jednoczesnym rozwoju budownictwa mieszkaniowego i komunalnego stawia przed budowniczymi zadania szczególne. **I dlatego wykonanie zadań tegorocznych wykracza rangą i znaczeniem poza rok bieżący. Jest sprawdzianem potencjalnych możliwości i gwarancją na przyszłość.**

Wszystkim budowniczym, a w szczególności załogom ŁPBU, ŁPBM nr 3 i ŁPBM nr 1, a także przedsiębiorstwom specjalistycznym jak ŁPRI, ŁPISiE i Przedsięb. Transportu Budownictwa, w imieniu dyrekcji Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa — z dyr. M. Podsiadło, a także redakcji „DŁ" składamy gratulacje i podziękowania.

I. D.

Po 6 latach budowy
Elektrownia „Pątnów"
oddana do użytku

13 bm. w Konińskim Zagłębiu Węglowo-Energetycznym oddana została oficjalnie do użytku elektrownia „Pątnów" o mocy 1.200 MW, której budowę rozpoczęto 6 lat temu i zakończono w terminie, mimo przeprowadzania modernizacji kotłów i elektrofiltrów. Uzyskano równocześnie poważne efekty ekonomiczne.

Na uroczystość przybył m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczuk.

Zaproszeni goście wzięli udział w uroczystej akademii, na której zebrała się wielotysięczna załoga budowniczych i pracowników elektrowni.

Akademię zagaił I sekretarz KP PZPR w Koninie — Kazimierz Lamprycht. Następnie zabrał głos Bolesław Jaszczuk.

W czasie akademii kilkudziesięciu długoletnich, najbardziej zasłużonych budowniczych i energetyków „Pątnowa" B. Jaszczuk i min. Olewiński udekorowali wysokimi odznaczeniami, przyznanymi przez Radę Państwa.

Nowe drogi kardiologii

(Dokończenie ze str. 1)

ne braki w aparaturze medycznej. I to stało się także jednym z pierwszoplanowych zadań do rozwiązania.

W toku omawiania problematyki zaburzeń w pracy serca, przedstawiono także wyniki prac badawczych nad nowym polskim lekiem blokującym zakończenia betadrenergiczne — Propranololem. Sprawdzany był on przez dłuższy czas w II Klinice Chorób Wewnętrznych łódzkiej AM i stwierdzić trzeba, że w niczym nie ustępuje innym, tego samego typu lekom zagranicznym. Za kilka miesięcy powinien znaleźć się już w aptekach.

— Wczoraj odbyło się także wspólne posiedzenie zarządów towarzystw kariologicznych Polski i NRD. Czy mógłby nam pan profesor zdradzić wyniki tego posiedzenia?

— Omawiana była sprawa rozszerzenia współpracy między kardiologami obu krajów. Postanowiono m. in., że dla pełniejszej wymiany doświadczeń, już od przyszłego roku prowadzona będzie wymiana lekarzy, którzy przez kilka do kilkunastu tygodni pracować będą w czołowych klinikach obu krajów. Postanowiono także o sprawach organizacji wspólnego opracowywania niektórych problemów naukowych, mających istotne znaczenie dla obu krajów. Na pierwszy ogień pójdzie właśnie sprawa organizacji działalności służby zdrowia w wypadkach wymagających nagłej pomocy, a więc reanimacji.

Dziękujemy za to obszerne wyjaśnienie.

(L. Rud.)

TELEWIZJA

NIEDZIELA 14 GRUDNIA

8.10 TV kurs rolniczy — Organizacja gniazd reprodukcyjnych (W). 8.45 Przypominamy, radzimy (W). 9.00 Dla młodych widzów: 1) „Załoga" — polski film telewizyjny z serii: „Czterej pancerni i pies". Reżyseria — Konrad Nałęcki (W). 2) Klub Pancernych (W). 10.15 „Piosenka dla ciebie" — koncert reklamowy (W). 11.00 „Rodzina człowiecza" — film dok. prod. pol. (W). 11.30 Międzynarodowy Turniej Nadziei Olimpijskich w Boksie (z Łodzi). 14.00 Dziennik (W). 14.15 Sezam muzyczny — Giovani Pierluigi da Palestrina Madrygały (do słów Petrarki) w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopięcego pod dyr. Jerzego Kurczewskiego (z Poznania). 14.30 „Przemiany" (W). 15.20 „Cecylia — lekarka wiejska" — film seryjny (W). 15.45 Teatrzyk dla Przedszkolaków „Kamień na drodze" — bajki Sergiusza Michałkowa (W). 16.25 „Mąż Basi" — polski film telew. z serii: „Przygody pana Michała" (W). 16.55 Z cyklu: Piórkiem i węglem (z Krakowa). 17.15 „Romeo i Julia" — film baletowy (W). 17.35 Estrada Literacka: Zbigniew Herbert — „Hermes idzie przez świat" z cyklu: Nowa poezja polska (W). 18.15 Recital piosenkarski Krystyny Sienkiewicz (z Katowic). 18.50 PKF (W). 19.00 Felieton literacki — przed kamerami Tadeusz Hołuj (Kraków). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Urząd" — polski film telewizyjny (adaptacja powieści Tadeusza Brezy) (W). 21.30 Magazyn sportowy (W). 22.00 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA

14.25 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy. Rozszerzalność cieplna ciał stałych i cieczy (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy. Rozszerzalność cieplna gazów (z Gdańska). 15.30 Przerwa. 16.35 Program dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec w programie m. in. film z serii „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.35 „Echa stadionu" — program sportowy (W). 17.50 Łódzkie wiad. dnia (Ł). 18.05 Film krótkometrażowy (Ł). 18.15 Telereklama (Ł). 18.25 Z cyklu: Sylwetki X Muzy — Bing Crosby (z Poznania). 18.50 Eureka — program pop.-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.15 Teatr Telewizji: Eugeniusz Kabatc „Przygoda z Agnieszką". Reż. Jacek Szczęk (W). Po teatrze ok. 21.35 Z cyklu: Profile kultury — Fredreum — ballada o teatrze — rep. filmowy. Scen. i reż. Jerzy Porębski (W). 22.05 „Skąd my się znamy" — program satyryczny. Teksty: Wojciech Drygas, Wiesław Machejko, Adam Ochocki, Bohdan Piątkowski. Reż. Jerzy Woźniak. Scenografia Czesław Siekiera. Wykonawcy: Izabela Pieńkowska, Ewa Zdzieszyńska, Ludwik Benoit, Ryszard Dembiński, Eugeniusz Kamiński, Stanisław Kamiński, Włodzimiesz Skoczylas (z Łodzi). 22.40 Dziennik (W). 22.55 Program na jutro (W). 23.00 Politechnika TV. Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska). 23.35 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim, którzy pomogli w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w pogrzebie

B. P.

Ignacego Praporta

składa serdeczne podziękowanie zrozpaczona

ŻONA

Dnia 11 grudnia 1969 roku zmarł, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71

Ś. † P.

Władysław Ubysz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 14 bm. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarnej św. Wojciecha na Kurczakach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA i SIOSTRY

Dnia 12 grudnia 1969 roku zmarła nasza ukochana Matka, Babunia i Prababunia, przeżywszy lat 89

Ś. † P.

Helena Trzebińska

wdowa po prof. USB w Wilnie

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi we wtorek 16. XII. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

SIOSTRA, BRAT, CÓRKI, SYN, ZIĘCIOWIE, WNUKI i PRAWNUKI

Mgr inż. MARIANOWI KACZKOWSKIEMU, — z-cy kier. Wydz. Ekonom. Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

KIEROWNICTWO, PODST. ORG. PART., RADA ZAKŁADOWA ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA

W dniu 12. XII. 1969 roku zmarł długoletni pracownik Chłodni Składowych w Łodzi Kolega

Bronisław Baliński

ŻONIE i RODZINIE Zmarłego składają serdeczne wyrazy współczucia:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA i WSPÓŁPRACOWNICY

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie duże z możliwymi drobnymi opadami śniegu. Temperatura od minus 6 do minus 4 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o 15.30, a wzejdzie jutro o 7.33.

Dziś imieniny obchodzą Alfred, Izydor i Sławobor, a jutro Celina, Walerian i Wolimierz.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

W łódzkich derbach siatkarek
lepszy Start

Wczoraj w hali przy Al. Unii 2 spotkały się w meczu mistrzowskim dwie łódzkie drużyny pierwszoligowe siatkarek — ŁKS i Start. Zwyciężył Start 3:0 (1, 7, 3).

Siatkarki Startu grały w składzie: Sojczuk, Pluta, Serwa, Chmielnicka, Jaworska, Majchrowicz oraz Buda i Pijanowska.

ŁKS: Maciejewicz, Wypijewska, Zbrojewska, Brzezińska, Borowska, Zygmunt oraz Jesionowska, Kania i Gosławska.

Duże doświadczenie i niewątpliwie większe umiejętności bałuckich siatkarek widoczne były już od pierwszych minut meczu. Start bezlitośnie wykorzystywał każdy, nawet najmniejszy błąd młodych przeciwniczek i dominował zarówno w ataku jak i w obronie, prezentując dobry blok. ŁKS zademonstrował dużą ambicję i wolę walki.

Najlepszą zawodniczką na boisku była niewątpliwie Pluta, grająca świetnie w polu i doskonale rozdzielająca piłki. Na wyróżnienie zasługuje także silnie zbijająca kadrowiczka Serwa. (ms)

* ✻ *

W Warszawie AZS pokonał Polonię Świdnica 3:0 (16:14, 15:3, 15:9).

Odra Wrocław uległa Wiśle Kraków 1:3 (10:15, 15:12, 11:15, 7:15).

Poprawka w kalendarzyku PZHL

Hokeiści ŁKS rozegrają w styczniu 12 spotkań

W związku z pobytem reprezentacji Polski na tournee w Japonii ekstraklasa hokejowa pauzuje. Ponieważ reprezentacja powróci do kraju dopiero 18 bm. konieczna była korekta kalendarza ligowego. W jej wyniku hokeistów ŁKS czeka w styczniu, aż 12 spotkań mistrzowskich. Jednak pierwsze mecze łodzianie rozegrają już 20 i 21 bm. w Nowym Targu z Podhalem i w Krakowie z Cracovią. Następnie w Łodzi spotkają się oni z czeskim zespołem „Prazdroj" z Pilzna (mecze 23 bm. godz. 19 i 25 bm. godz. 12). A oto kalendarz spotkań łódzkich hokeistów w miesiącu styczniu przyszłego roku:

3. I. ŁKS — Polonia
4. I. ŁKS — Pomorzanin
7. I. Murcki — ŁKS
8. I. GKS — ŁKS
10. I. Naprzód — ŁKS
11. I. Baildon — ŁKS
14. I. ŁKS — Legia
17. I. ŁKS — Baildon
18. I. ŁKS — Naprzód
21. I. ŁKS — Legia
24. I. Pomorzanin — ŁKS
25. I. Polonia — ŁKS

Dzień po tym ostatnim meczu łodzianie wyjadą do Pilzna.

Przy okazji informujemy, że po I rundzie spotkań mistrzowskich łodzianin Lejczyk znajduje się na 7 miejscu listy strzelców ekstraklasy z 8 zdobytymi bramkami i 3 podaniami. Prowadzi na liście Wawrzyński z Pomorzanina (6 plus 9).

Na liście „fair play" ŁKS zajmuje 4 miejsce mając 84 pkt. karne. Prowadzi Baildon z 50 pkt. karnymi.

* ✻ *

Obecnie hokeiści ŁKS trenują w Warszawie na Torwarze pod kierunkiem trenera Mruka. Niestety, łodzianie mają zajęcia w bardzo późnych godzinach wieczornych, co rzecz oczywista, nie jest zbyt korzystne dla zawodników. (ms)

V Międzynarodowy Turniej Bokserski Nadziei Olimpijskich

Trzech bokserów Polski w finale
Pięściarz Rumunii Dascalu znokautował Wałęsę

Wczoraj późnym wieczorem na ringu w Pałacu Sportowym zakończone zostały walki półfinałowe. Do dzisiejszych spotkań finałowych zakwalifikowało się tylko 3 reprezentantów Polski: Błażyński, Machlański i Caruk. Zawód sprawił faworyt Kania, który chociaż miał dobrą trzecią rundę, to jednak zbyt późno zaczął finiszować, by móc odrobić stracone punkty w pierwszym starciu. Wręcz fatalnie wypadł nasz reprezentant w wadze ciężkiej Wałęsa, który został znokautowany w pierwszym starciu z bardzo ambitnym i silnym fizycznie Dascalu (Rumunia).

Oto krótki przebieg wczorajszych walk.

W. papierowa Kraskowski (ZSRR) pokonał stosunkiem głosów 5:0 Haringa (NRD). Bokser ZSRR panował nad sytuacją i przez cały czas punktował swego przeciwnika. W drugiej walce tej wagi Błażyński wszedł do finału walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił do walki Kostadinowa (Bułgaria).

W. musza Kisnemeth (Węgry) wygrał z Kim-In-Ho (KRL-D), a w drugiej parze Warnke (NRD) mimo napomnienia pokonał stosukiem głosów 4:1 Ivanowa (Rumunia).

W. kogucia Machliński pokazał co umie dopiero w drugim starciu. Przeciwnik Polaka był dwa razy liczony i Foerster (NRD) odesłany został do rogu. W drugim spotkaniu wagi koguciej wicemistrz Polski, Maruś przegrał 0:5 z reprezentantem ZSRR Dubieniukiem.

W. piórkowa Bogdasarow (ZSRR) wygrał w drugim starciu mając zdecydowaną przewagę nad Dumitrescu (Rumunia), a w drugim spotkaniu Budny sprawił nam wszystkim przykrą niespodziankę. Przegrał on 1:4 z agresywnym i silnie bijącym Kim-Miom-Czil.

W. lekka Caruk pokonał w trzecim starciu przez dyskwalifikację Kan-Jon-Un. Przeciwnik Polaka otrzymał trzy napomnienia za nieczystą walkę i skończył swoją karierę zdobywając jedynie brązowy medal. W drugiej walce Stefanow (Bułgaria) pokonał 5:0 Galcewa (ZSRR). Była to mordercza, ale i chaotyczna walka.

W. lekkopółśrednia Zajcew (ZSRR) wygrał przez ko w drugim starciu z Dominikowskim, a w drugim spotkaniu Karl (Węgry) pokonał w drugiej rundzie mając zdecydowaną przewagę nad Opalka (CSRS).

W. półśrednia doskonały Moraru (Rumunia) po stoczeniu iście męskiej i pełnej zacięcia sportowego walki wygrał 3:2 z Szapkinem (ZSRR). Jest to niewątpliwie bardzo poważny sukces boksera Rumunii. W drugiej parze wystąpił Kania. Polak przegrał pierwszą rundę z Csjef (Węgry). Polak chciał nadrabiać punkty w drugiej rundzie, ale atakował bokser Węgier. Trzecia należała do Kani. Wygrał Csjef stosunkiem głosów 4:1.

W. lekkośrednia Györfi (Rumunia) wyeliminował Klimanowa (ZSRR), któremu w drugim starciu pękł łuk brwiowy, a Bukat (Węgry) wypunktował 5:0 Milana (Kuba).

W. średnia Thüran (NRD) wypunktował Carrille (Kuba), a Biskijew (ZSRR) zdobył punkty walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił do walki Metedieva (Bułgaria).

W. półciężka Nagy (Węgry) pokonał bardzo odpornego na ciosy Silistę (Rumunia), a Sachse (NRD) wszedł do finału walkowerem.

W. ciężka. Wałęsa już w pierwszej rundzie niewiele miał do powiedzenia w spotkaniu z doskonałym bokserem Rumunii Dascalu, który pod koniec starcia wymierzył mu bardzo silny cios i Wałęsa znalazł się na czas dłuższy niż 10 sekund na deskach. W drugim pojedynku tej wagi Findeisen (NRD) wygrał w drugim starciu mając wyraźną przewagę nad Kolevem (Bułgaria).

W hali wszystkie miejsca były zajęte. Półfinały stały na nieco wyższym poziomie niż spotkania poprzednie.

J. NIECIECKI

Dziś finały
Zestawienie par

Dziś o godz. 11.30 na ringu w Pałacu Sportowym rozegrane zostaną spotkania finałowe V Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego Nadziei Olimpijskich.

Oto zestawienie par walk finałowych od wagi papierowej do ciężkiej.

Kraskowskij (ZSRR) — Błażyński (Polska)

Kisnemeth (Węgry) — Warnke (NRD)

Machlański (Polska) — Dubieniuk (ZSRR)

Bagdasarow (ZSRR) — Kim-Miom-Czil (KRL-D)

Caruk (Polska) — Stefanov (Bułgaria)

Zajcew (ZSRR) — Karl (Węgry)

Moraru (Rumunia) — Csjef (Węgry)

Györfi (Rumunia) — Bukat (Węgry)

Thüran (NRD) — Biskijew (ZSRR)

Nagy (Węgry) — Sachse (NRD)

Dascalu (Rumunia) — Findeisen (NRD).

ZSRR ma 5 reprezentantów w finale, Węgry — 5, NRD — 4, Polska i Rumunia po 3 oraz Bułgaria i KRL-D po 1 zawodniku.

Po walkach nastąpi losowanie numerów Totalizatora Sportowego, a przed walkami wręczone zostaną nagrody drużynom, które zajęły trzy pierwsze miejsca w Pucharze Europy, to jest ZSRR, Polsce i Włochom.

Dzisiejsze IMPREZY

BOKS. Finały V Międzynarodowego Turnieju Nadziei Olimpijskich, godz. 11.30 w Pałacu Sportowym.

SIATKÓWKA. ŁKS — Start, I liga żeńska godz. 12 w hali przy Al. Unii 2. Anilana — Chełmiec Wałbrzych, II liga męska, godz. 12, ul. Teresy 56.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. II liga: ŁKS — Piotrcovia, godz. 18, Al. Unii 2. Społem — Warta Poznań, godz. 12, ul. Północna 36.

TENIS STOŁOWY. Liga międzywojewódzka: Energetyk — Olimpia Grudziądz godz. 10, ul. Targowa 18. Tęcza — Noteć Mątwy godz. 10, ul. Różyckiego 5. ŁKS — Marymont Warszawa godz. 10, ul. Jerzego 22. Metalowiec — Olimpia Warszawa godz. 11, ul. Przybyszewskiego 99a. Pilica Tomaszów — Start II Włocławek godzina 11 w Tomaszowie, ul. Zubrzyckiego 111. Unia Skierniewice — Hutnik Warszawa godz. 11, w Skierniewicach, ul. Sobieskiego 71.

Liga angielska

Arsenal — Burnley	3:2
Crystal — Coventry	0:3
Derby — Newcastle	2:0
Ipswich — West Bromwich	0:1
Leeds — Sheffield Wed.	2:0
Liverpool — Manchester U.	1:4
Manchester C. — Tottenham	1:1
Southampton — Nottingham	1:2
Sunderland — Stoke	0:3
West Ham — Everton	0:1
Wolverhampton — Chelsea	3:0
Aston Villa — Watford	0:2
Blackburn — Preston	4:2

Zwycięstwo siatkarzy Anilany

W meczu o mistrzostwo II ligi mężczyzn, łódzka Anilana bez trudu pokonała Chełmca Wałbrzych 3:0 (5, 7, 10). (m)

DROGA przez LONDYN

Korespondent PA Interpress w W. Brytanii — Ewa Boniecka, pisze specjalnie dla „Panoramy".

Od kwietnia 1902 do maja 1903 r. Włodzimierz Lenin wydawał w Londynie „Iskrę" drukowaną w Clerkenwel Green i następnie w ścisłej konspiracji dostarczaną do Rosji. Taka informacje podaje niemal każda encyklopedia. Ale wszyscy wiedzą, że z tej „Iskry" miał rozgorzeć płomień.

W MIESZKANIU NA HOLFORD SQUARE. Lenin oraz Krupska przybyli po raz pierwszy do stolicy Wielkiej Brytanii w kwietniu 1902 r. z Monachium gdzie „Iskra" była poprzednio wydawana. Niemiecka policja we współpracy z carską tajną policją, zaczynała otaczać go niebezpieczną siecią. Zadecydowano wówczas, że „Iskrę" należy przenieść. Lenin zaproponował Londyn, choć Plechanow i Axelrod opowiadali się za Szwajcarią. Większość członków rady edytorialnej poparła Lenina.

Na dworcu Charing Cross przybyłych powitał rosyjski rewolucjonista, Mikołaj Aleksiejew.

Lenin i Krupska wynajęli dwupokojowe, nie umeblowane mieszkanie w stojącym do dzisiaj domu pod nr 30 na Holford Square. Dom znajdował się w odległości 15-minutowego spaceru od Clerkenwel Green, gdzie wydawano „Iskrę". Aleksiejew w swoich wspomnieniach przedstawił szereg interesujących faktów związanych z pobytem Lenina w brytyjskiej stolicy. M. in. opisał codzienne życie Lenina i Krupskiej, która tak zadziwiała ich gospodynię, panią Yeo. Dziwiło ją m. in., że młode cudzoziemskie małżeństwo żyje bardzo skromnie, a cały komplet zakupionych mebli składał się z łóżka, dwóch krzeseł, stołu i kilku półek na książki. Pani Yeo uważała Krupską po prostu za zwykłą „house wife". Nie podejrzewała, że w koszyczku na zakupy, z którym Krupska wyruszała codziennie do miasta, mieściły się tajne listy, instrukcje oraz inne materiały związane z działalnością rewolucyjną.

W czasie pobytu w Londynie, Lenin i Krupska pracowali całymi dniami w muzeum brytyjskim. Do dziś w archiwach muzeum znajduje się karta wstępu, wydana Leninowi w kwietniu 1902 roku na używane przez niego wówczas nazwisko Jakuba Richtera. Karta ta nosi numer 72453.

KONGRES W PUBIE. Okres pobytu w Londynie był dla Lenina i Krupskiej okresem ogromnego napięcia. Właśnie wówczas zaczęły precyzować się różnice polityczne w łonie partii, w której zarysował się podział na bolszewików i mieńszewików.

W Londynie odbyły się trzy kongresy partyjne. Żadne z pomieszczeń, w których odbywały się one, z wyjątkiem pubu na St. John Street — nie istnieje już obecnie.

Uczestnicy jednego z kongresów wynajęli pokój w jednym z pubów podszywając się pod stowarzyszenie fryzjerów. Owczesny właściciel pubu zaniepokojony cudzoziemskim akcentem i dziwnymi marierami członków „fryzjerskiego cechu" zaalarmował Scotland Yard. Jeden z oficerów Scotland Yardu schował się wówczas do wielkiej szafy i przez parę godzin podsłuchiwał zebranie „rosyjskich fryzjerów". Zdenerwowany jednak, iż nie może zrozumieć ani jednego słowa z obrad, a także półżywy z powodu braku powietrza, zrezygnował jednak potem z dalszej inwigilacji.

ODPOWIEDŹ STUDENTCE. Piąty z kolei kongres bolszewików, a trzeci z odbywających się w Londynie, zorganizowany został na jednym z przedmieść. Był to kongres, na którym bolszewicy i mienszewicy znajdowali się w najostrzejszym stadium walki politycznej. Zelda Coates uczestniczka V kongresu była w tym okresie tłumaczką i przewodniczką delegatów. Miała 18 lat i była studentką uniwersytetu londyńskiego. W swych późniejszych wspomnieniach pisze ona, iż będąc zupełnie niedoświadczona w ruchu rewolucyjnym i przyzwyczajona do obyczajów angielskich — była ogromnie zaskoczona temperamentem, z jakim dyskutowano na kongresie, a także otwartą wrogością między bolszewikami i mienszewikami. Kiedy w czasie jednej z przerw w obradach podzieliła się tymi uwagami z którymś z delegatów — Lenin roześmiał się i stwierdził: „Masz zupełną rację. My atakujemy siebie wzajemnie z wielką pasją i nienawiścią, jakiej nie spotyka się w brytyjskim parlamencie, czy na zebraniach partyjnych. Czy wiesz jednak dlaczego? Ponieważ w sprawach zasadniczych nie istnieją rozbieżności między brytyjskimi konserwatystami, a liberałami. Wszyscy oni stoją na gruncie ochrony interesów kapitału. Stąd mogą dyskutować swoje różnice w formach znacznie spokojniejszych. Ale my na obecnym kongresie dyskutujemy o najbardziej istotnych, pryncypialnych sprawach: **w jaki sposób winna toczyć się walka o wyzwolenie klasy robotniczej w naszym kraju.**

Dla Lenina pobyt w Londynie był okresem intensywnej pracy i ogromnego napięcia.

TUZIEMCY i CUDZOZIEMCY

(Korespondencja własna ze Szwajcarii)

Wysłałam kilkanaście listów do różnych urzędów, a uprzednio odwiedziłam je niezliczoną ilość razy i mimo to znalazłam się na bruku. Swoje mieszkanie muszę opuścić 30 października 1969 roku. Zamiast budować tyle budynków dla instytucji międzynarodowych, sądzę, że nasz kochany rząd powinien w pierwszym rzędzie zapewnić mieszkania obywatelom swego państwa. A może Pałac Narodów wynajmie mi jedną ze swych licznych sal?

MARIANNA GERBER, GENEWA

Zacytowałem fragment listu, który ukazał się w dzienniku genewskim.

Czy w Genewie jest aż tyle instytucji międzynarodowych? Istotnie, autorka listu ma rację — jest ich przeszło sto pięćdziesiąt. Ot, chociażby: Swiatowe Zrzeszenie Biblijne, Zrzeszenie Międzynarodowe Postępu Społecznego, Swiatowe Zrzeszenie do Walki z Głodem, Komitet Kościołów dla Spraw Międzynarodowych, Międzynarodowa Federacja Abolicjonistów, Międzynaro-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Kobieta Robot

Choć nazwa „robot" została wymyślona przed kilkudziesięcioma laty przez czeskiego pisarza — Karola Czapka — to istniały one znacznie wcześniej. Już w starożytnych Chinach, czyli przed czterema tysiącami lat, robota posiadał tamtejszy cesarz. Była to drewniana rzeźba ludzka wyspecjalizowana w grze w warcaby. Miała ona w brzuchu zainstalowany specjalny mechanizm, który wskazywał robotowi każdy ruch na szachownicy. Mechanizm ten działał bardzo precyzyjnie i rzadko zdarzało się, aby robot przegrał. Zwykle partnerami robota byli skazani na śmierć więźniowie. Jeżeli komuś z nich udało się wygrać z „drewnianym człowiekiem" obejmowało go prawo cesarskiej łaski i od razu stawał się on wolnym.

Robotami były też bez wątpienia wynalezione w starożytnej Grecji jelenie z drewna. Potrafiły one pić wodę z naczynia. Ich mechanizm był skonstruowany na zasadzie naczyń połączonych. Naczynie z wodą miało połączenie z rurami znajdującymi się wewnątrz sztucznego zwierzęcia. Do nich właśnie spływała woda wypijana przez robota. Podobno — ale nie pozostały konkretne ślady — w ówczesnej Grecji były też roboty potrafiące nalewać wino i inne alkohole do kielichów.

Roboty usiłowali konstruować także starożytni Rzymianie oraz ludzie średniowiecza. I tak np. żyjący w XIII w. wybitny uczony — Albert Magnus — miał kobietę-robota. Spotkał ją jednak — jak podaje wydawany w Berlinie „Das Magazin" — tragiczny los. Otóż pewnego dnia uczonego odwiedził słynny katolicki filozof — Tomasz z Akwinu. W pewnej chwili zauważył on, że po sąsiednich komnatach wędruje jakiś dziwny stwór przypominający kobietę. Przypuszczając, iż jest to wysłannik piekła podbiegł do robota i jednym uderzeniem kija rozbił go na drobne części. Ani „Das Magazin", ani też kroniki z tamtego okresu nie podają czy robot był w negliżu.

Dopiero jednak w wieku XVIII notuje się inwazję najprzeróżniejszych robotów. Główną przyczyną inwazji było wynalezienie koła zębatego. Były to jednak w większości wypadków mniej lub bardziej udane zabawki, bądź mechanizmy przypominające swą konstrukcją zegarki. W owych latach za najsłynniejszych konstruktorów robotów uchodzili Szwajcarzy, a przede wszystkim Jaquet Droz (1721—1790) i jego syn — Henri Louis. Stworzyli oni także pierwszą na świecie galerię robotów, a zbudowany przez nich robot dla króla hiszpańskiego Ferdynanda VI uchodzi do dziś za jedno z najwybitniejszych osiągnięć sztuki zegarmistrzowskiej. Robot ten wskazywał nie tylko minuty i godziny lecz także dzień i miesiąc oraz krążenie słońca i księżyca według systemu Ptolemeusza (łącznie z księżycowymi fazami). W czasie deszczowej pogody na firmamencie zegara ukazywały się chmury. Pod specjalnym zaś daszkiem siedziała kobieta-robot, która wybijała na specjalnym instrumencie muzyczne takty, kłaniała się, przeglądała w lustrze oraz podawała tabakę i fajkę. Był też zamontowany pies-robot, który szczekał jeżeli ktoś usiłował wziąć jabłko ze stojącego obok jego budy koszyka.

Nie udało się jednak — wbrew fantazji pisarzy i rysowników satyrycznych pism — stworzyć robotów, które w pełni zastąpiłyby człowieka i żyły samodzielnym życiem. Sny o takich robotach dawno już musiały prysnąć. Robotami dnia dzisiejszego są specjalnie skonstruowane maszyny zdalnie i automatycznie kierowane, tzw. „mózgi" elektronowe. Potrafią one tylko do pewnych granic zastąpić pracę człowieka i niektóre jego procesy myślowe. Muszą jednak zawsze być zaprogramowane przez istotę ludzką. I chociaż niektóre z robotów potrafią szybciej od niejednej kobiety wykonać szereg prac domowych, to nie są dla niej żadną konkurencją. Kobiety więc nie potrzebują być zazdrosne o roboty. Niemniej nie zaszkodzi im jeżeli zerkną na str. 6 „Panoramy", gdzie jeden z rysowników zachwyca się kobietą-robotem. Tylko czy rzeczywiście można się zachwycać blachą i generatorem?

Dłuższy pobyt na morzu sprzyja wzrostowi nerwowości.

PAMIĘTNIK LEKARZA OKRĘTOWEGO

Doc. dr med. Mikołaj Czkwianianc, dyr. Woj. Szpitala Przeciwgruźliczego w Tuszynie, przez dziewięć miesięcy tego roku pełnił funkcję lekarza okrętowego. Rozmawiamy z nim na tematy związane z morzem, podróżą i ludźmi, którymi opiekował się w różnych okolicznościach:

— JAKI STATEK BYŁ MIEJSCEM PANA PRACY?

— Były dwa. Pracę rozpocząłem na „Nowowiejskim" — drobnicowcu, który wydzierżawiło od Polskich Linii Oceanicznych Chińsko-Polskie Towarzystwo Maklerów Okrętowych. Trasa jego rejsu wiodła przez Las Palmas, Singapur, a następnie przez porty chińskie — do Szanghaju. „Nowowiejski" w drodze do Ksing-kongu natrafił na pola lodowe. To był luty — czas nieprzychylny rejsom. Statek doznał uszkodzeń i został skierowany do stoczni w Szanghaju. W ten sposób wydłużał swój rejs. W tym czasie w Ksin-kongu stał polski statek „Konopnicka", który wracał do kraju. Nie było na nim lekarza więc podjąłem próby „przesiadki". Propozycję przyjęto.

— POWIEDZIAŁ PAN, ŻE STATEK NIE MIAŁ LEKARZA. GDYBY NIE PANA „PRZESIADKA", PŁYNĄŁBY BEZ LEKARZA. CZY Z TEGO NALEŻY WNIOSKOWAC, ŻE LEKARZ NA STATKU JEST PEWNYM „LUKSUSEM"?

— Nie. Lekarz jest bardzo potrzebny. Załoga przed zaokrętowaniem jest skrupulatnie badana i chociaż w chwili rozpoczęcia rejsu wszyscy są zdrowi, to jednak w czasie podróży różnie się zdarza. Jeżeli nie ma lekarza —

Czytaj także na str. 5

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Wszystkie zainteresowane instytucje prosimy o nadsyłanie repertuarów i programów do styczniowego wydania ŁÓDZKIEGO INFORMATORA KULTURALNEGO. Ukaże się on pod koniec bieżącego miesiąca.

Bojówki Hitlera były już wówczas liczniejsze od Reichswehry

Byłem świadkiem decydującego posiedzenia Reichstagu. Adolf Hitler chciał „legalnie i demokratycznie" umocnić swą władzę w oczach świata. Żądał pełnomocnictw dla utrwalania nieograniczonej dyktatury. Ponieważ gmach Reichstagu był spalony, posiedzenie odbywało się w operze Krolla.

Spoglądałem z naszej loży na parter. Ściany wspierali ludzie z SA w brunatnych koszulach. Salę zapełniali powoli posłowie. Przy wejściu badali ich krytycznym wzrokiem brunatni bohaterowie. Nigdy jeszcze w historii Niemiec kanclerz Rzeszy nie terroryzował posłów Reichstagu gumowymi pałkami swej gwardii.

Rozpoczęło się posiedzenie. Jako pierwszy przemawiał Hitler. Po nim zgłosił się pan Wels, przewodniczący frakcji SPD. Odczuwało się, że wewnętrznie jest podniecony i oburzony, ale nie reprezentuje zdecydowanego kierunku. Zaaprobował zagraniczny program i żądanie „równouprawnienia" Niemiec Hitlera. Zaprotestował natomiast przeciw prześladowaniom socjaldemokratów i zażądał, by natychmiast nastąpił ich kres. Zaprotestował również przeciw łamaniu praworządności.

WSPOMNIENIA DYPLOMATY

Dziś publikujemy kolejny odcinek „Wspomnień dyplomaty". Ich autorem jest WOLFGANG GANSEDLER HERR ZU PUTLITZ, dyplomata niemiecki! Z racji swych obowiązków często widywał się on z bonzami III Rzeszy.

Po jego przemówieniu zabrał głos znów Hitler. Z teatralnym gestem podszedł do mównicy, skrzyżował ręce i wodząc oczami po posłach rozpoczął dialektem, nie znanym w granicach Niemiec, lżyć socjaldemokratów, określając pana Welsa „uczniakiem". W jawny sposób zadrwił z przeciwników: „W niczym nie jesteście już nam potrzebni". Również Göring nie mógł odmówić sobie przyjemności triumfalnego ryku.

Nastąpiło głosowanie. Obecni posłowie socjaldemokratyczni opowiadali się zdecydowanie przeciw uchwale o pełnomocnictwie. Jednakże ich „nie" nie zaważyło na losach Hitlera. Większość zapewniły mu bez oporu, a nawet z entuzjazmem partie mieszczańskie. Hitler więc uzyskał pełnomocnictwo „zgodnie z konstytucją, demokratycznie i legalnie". Naziści odśpiewali pierwszą strofę „Horst-Wessel-Lied".

HISTORYCZNY DZIEŃ W POCZDAMIE

Z przerażającą szybkością rozwijała się samowola. Jawni zbrodniarze zajmowali stanowiska pozwalające im coraz szerzej wyżywać się w sadyzmie.

Nawet u nas, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wpadło pewnego dnia kilku uzbrojonych drabów i aresztowało wyższych urzędników, znanych zresztą z reakcyjnych poglądów.

Niemiecki militaryzm należał bez wątpienia do najbardziej bezwzględnych i brutalnych zjawisk w świecie. Niemniej jednak wyróżniał się porządkiem i posłuszeństwem. Natomiast hordy spod znaków SS i SA były nieokiełzane. Było to oczywiście na dłuższą metę nie do zniesienia.

Nieunikniona więc była zagorzała walka między militarystami i SA — generałem von Fritschem i kapitanem Rohmem. Dla obydwu z nich rozstrzygającym czynnikiem było stanowisko Adolfa Hitlera. Jeśli więc Bendlerstrasse chciała pokonać brunatne hordy, musiała przeciągnąć na swą stronę führera.

Adolf Hitler choć „gefrajter" z I wojny światowej, nie okazywał dla generalicji respektu. Liczebnie zaś jego szeregi były silniejsze od 100 tys. oficjalnej Reichswehry. Niebezpieczeństwo było tuż, tuż. Gruppen- i Obergruppenführerzy mogli łatwo stanąć okoniem. Należało więc wystąpić z całą pompą prusko-niemieckiego militaryzmu, aby przyciągnąć do siebie Hitlera.

W tym celu zorganizowano „historyczny dzień w Poczdamie". W wielotysięcznym nakładzie wydrukowano widokówki z napisem: „Führer wskrzeszonej po 14 latach hańby Rzeszy nad grobem wielkiego króla Prus".

Fotograf Hoffmann uchwycił też na zdjęciu moment, gdy „nieznany gefrajter z I wojny światowej" we fraku i cylindrze, w głębokim ukłonie ściska dłoń sędziwego feldmarszałka, utrwalając niezłomny sojusz nowych i starych Niemiec.

„Dzień poczdamski" miał oczywiście wielkie znaczenie psychologiczne dla Adolfa Hitlera i Reichswehry. Niemniej jednak przy okazji zaistniały pewne nieporozumienia. Marszałek Hindenburg mianowicie, zgodnie z tradycją, wydał komendę: „hełmy zdjąć, do modlitwy", aby „najwyższemu panu bitwy" oddać należną cześć. Dlatego też przed ceremoniami zarządzono nabożeństwo.

Dosyć żenująco więc wypadło zachowanie się Hitlera, który w czasie uroczystości religijnych udał się na spacer do ogrodów Sans-Souci.

Przypadkowo zupełnie znalazłem się w departamencie wewnętrznym, którego okna wychodziły na pałac prezydenta przy Wilhelmstrasse, gdy Hindenburg powracał z Poczdamu, za pojazdem biegła niewielka grupka ludzi. Starszy pan wchodził z trudem po schodach, wsparty przez dwóch lokai. Przy drzwiach odwrócił się do widzów. Jak kloc z drewna z prehistorycznych czasów germańskich nie wykazywał oznak wzruszenia i radości. Powoli, jak automat, wzniósł rękę do hełmu, zasalutował i znikł z oczu.

PRZYJĘCIE U PAPENA

Odpowiednikiem generała von Fritscha na polu życia cywilnego był pan von Papen. Pragnął on zbliżyć führera do panujących warstw starych Niemiec. W tym celu zorganizował jako wicekanclerz z wielkim przepychem przyjęcie w salonach naszego pałacu przy Wilhelmplatz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Divczi kopana

(Korespondencja własna z Pragi)

Przed trzema zaledwie laty jeszcze śmiano się i pokpiwano z inicjatywy tygodnika „Mlady Svet", który jesienią 1966 r. ogłosił pierwszy turniej dziewczęcej piłki nożnej, wzywając takie drużyny do zgłaszania się. Wówczas w szranki o tytuł najlepszej drużyny „divczi kopane" stanęły aż 32 zespoły. Nikt się tego właściwie nie spodziewał. Niektóre drużyny organizowały się wtedy naprędce, inne już dawno po cichu, z dala od oczu uszczypliwych kolegów, ćwiczyły ten „męski sport". Wszystkie 32 zespoły zgłosiły się do rozgrywek w pełnych składach, z rezerwowymi zawodniczkami, z własnym sprzętem: piłkami, butami i w jednakowych strojach, kupionych często za własne pieniądze.

Pierwszy turniej piłki nożnej dziewcząt udał się.

W 1968 r. do turnieju pisma „Mlady Svet" stanęły już 64 „zespoły". Niektóre drużyny zaproszone zostały na rozgrywki poza granicami kraju. Do CSRS przyjeżdżały z kolei zagraniczne piłkarki. W br. powstały już dwa narodowe związki dziewczęcych drużyn piłkarskich: Czech i Moraw oraz Słowacji. Wprawdzie nie znalazły one jeszcze zrozumienia u czechosłowackich władz sportowych, nie zostały zalegalizowane i oficjalnie przyjęte do narodowych organizacji wychowania fizycznego (odpowiedników naszego GKKFiT), ale spotykają się z coraz większym poparciem społeczeństwa.

Futbolistki klubu sportowego „Slavia" z Pragi — najlepsza, jak dotąd, dziewczęca drużyna CSRS — znane są już w Europie. W ub. roku grały w Danii i w NRF, a w br. odbyły 3-tygodniowe tournée po Włoszech, gdzie pokonały tamtejszą reprezentację narodową.

W dziewczęcych drużynach piłki nożnej grają studentki, urzędniczki, ekspedientki, robotnice. Grają, bo — jak odpowiadały na pytanie w małej ankiecie „Mladego Sveta" — chcą pokazać, że potrafią grać. To bardzo interesujący sport. Największą trudność sprawia im główkowanie. Grają, cieszą się popularnością, na ich mecze chodzi tysiące kibiców sportowych.

A może by tak i u nas...

M. Dunin-Wąsowicz

Skąd pochodzą

ludy maoryskie?

RUDOWŁOSA STEWARDESSA NOWOZELANDZKICH LINII LOTNICZYCH WRĘCZA MI W SAMOLOCIE UPOMINEK — FIGURĘ CZŁOWIEKA O ZABAWNIE PRZEKRZYWIONEJ GŁOWIE; TO PLASTIKOWA KOPIA HEI TIKI — WISIORKA, KTÓREMU STARE WIERZENIA MAORYSKIE PRZYPISYWAŁY MOC CZUWANIA NAD MACIERZYŃSTWEM. WITRYNY SKLEPÓW W AUCKLAND KOKIETUJĄ TRADYCYJNYM MAORYSKIM POWITANIEM HAERE MAI. W KRONICE FILMOWEJ TAŃCZĄ MAORYSKIE DZIEWCZĘTA W PLEMIENNYCH STROJACH.

PO DWÓCH DNIACH POBYTU NA NOWEJ ZELANDII ZACZYNAM PODEJRZEWAĆ, ŻE OWO DEMONSTRACYJNE PRZYWIĄZANIE DO TRADYCJI PIERWOTNYCH MIESZKAŃCÓW WYSP JEST CHWYTEM REKLAMOWYM, PRAKTYKOWANYM NAJCZĘŚCIEJ W KRAJACH, GDZIE TE TRADYCJE ZOSTAŁY JUŻ CAŁKOWICIE ZNISZCZONE PROCESAMI KOLONIZACJI. PO DWÓCH MIESIĄCACH ZMIENIAM ZDANIE. NOWA ZELANDIA NIE PRZYLEGA JEDNAK CAŁKOWICIE DO STEREOTYPU.

Odpowiedzi na pytanie, jak żyją w tym kraju Maorysi, szukałem przede wszystkim na północnym i wschodnim cyplach Wyspy Północnej.

Czarne plamy na mapach etnograficznych sygnalizowały w tych okolicach największe zagęszczenie ludności maoryskiej — ponad 40 procent ogólnej liczby mieszkańców. Ruszyłem tam drogami forsującymi zbocza wulkanicznych wzgórz, pokrytych na przemian buszem i pastwiskami. Wioski i miasteczka, z wyjątkiem wyraźnie uboższych okolic Dalekiej Północy, nie różniły się specjalnie wyglądem od innych osad ludzkich na tych wyspach. Takie same szeregi drewnianych domków z balkonami podpartymi kolumnami. Takie same kościółki kilkunastu co najmniej sekt religijnych i wyznań. Tylko znacznie częściej wyrastały przy drodze charakterystyczne budynki o pochylonych ku sobie szczytach ścian i dachu schodzącym nisko ku ziemi, zdobne w bogate ryty i rzeźby ludzkich figur. To maoryskie „domy zebrań" królujące nad marae, skrawkami gruntu, stanowiącego wspólną własność plemienia lub szczepu, miejscami, w których tradycje przodków najskuteczniej chyba torują sobie drogę do współczesności. Na marae zjeżdżają się rozrzuceni po kraju członkowie rodowych, szczepowych lub plemiennych wspólnot maoryskich, by wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych, słynnym tangi wypełnionym zwyczajowymi lamentami. Tu odbywają się najczęściej wesela maoryskich dziewcząt, ceremonie zaręczynowe, obchody związane z wkroczeniem dziewczyny w wiek dojrzały.

Zapytano mnie po powrocie: więc to coś w rodzaju rezerwatu, folklor na sprzedaż? Otóż — nie.

Marae jest instytucją żywą, spełniającą autentyczne funkcje społeczne. Tam, gdzie więzy łączące ludność maoryską w najbliższej okolicy były silne — kwitło również życie na marae. I odwrotnie — tam, gdzie wspólnota poszła w rozsypkę, z reguły można było znaleźć walący się, opustoszały „dom zebrań". Jest także w Nowej Zelandii kilka „wzorowych" wiosek, w których odziani w plemienne stroje Maorysi żyją na pokaz, tańczą i śpiewają na zamówienie; omijałem je wszakże skrupulatnie.

Wybrałem się natomiast do maleńkiej miejscowości Tikitiki, wciśniętej między Zatokę Obfitości i Zatokę Ubóstwa na wschodnim cyplu Wyspy Północnej. W Tikitiki mistrz Pine Taiapa, jeden z ostatnich już ludowych rzeźbiarzy i gawędziarzy, spotykał się z grupą ludzi, którzy chcieli poznać tajemnice rytów w drzewie i wyplatania ozdobnych mat oraz dowiedzieć się czegoś więcej o historii maoryskiej kultury. Tu niczego nie robiono na pokaz. Spaliśmy pokotem w drewnianej izbie na trzcinowych matach, tak jak sypiają dziś goście plemiennych uroczystości w dziesiątkach innych „domów zebrań", tak jak sypiali przed stuleciami przedstawiciele maoryskich szczepów i rodów przybywających na spotkania. Tak jak kiedyś — kobiety śpiewały w kuchni przygotowując wspólny posiłek nad otwartym ogniem kominka. W zabudowaniach marae świeciło elektryczne światło, mistrz Pine z ogromnym czerwonym wezłem krawata, w garniturze w paski, nie przypominał zupełnie maoryskiego proroka, a mimo to nie miałem wątpliwości, że w grę wchodzi ciągłość tradycji, a przynajmniej jej niektórych elementów.

Przodkowie Pine Taiapa i 180 tysięcy pozostałych obywateli Nowej Zelandii, zaliczanych dziś oficjalnie do rasy maoryskiej, przybyli na te wyspy — zgodnie z podaniem potwierdzonym później wykopaliskami — sześć wieków temu. Była to flotylla czółen żeglujących ze wspólnej ojczyzny ludów Polinezji, legendarnej Hawajki. Przypuszcza się, że lasy obfitujące w budulec oraz życiodajny, ale kapryśny klimat wysp przyczyniły się do dynamicznego rozwoju budownictwa z drewna, a potem — sztuki zdobniczej.

(Dalszy ciąg na str. 5)

TUZIEMCY i CUDZOZIEMCY

(Dokończenie ze str. 3)

dówka Drzwi Otwartych, Chrześcijańska Unia Kobiet Abstynentek, Międzynarodowa Federacja Narciarstwa Wodnego, Międzynarodowy Związek Społeczny i Polityczny pod wezwaniem Świętej Joanny d'Arc, Ośrodek Międzynarodowy Dobrej Woli Świata...

Najpoważniejszą z nich jest filia europejska ONZ oraz cztery jej instytucje specjalistyczne: Międzynarodowa Organizacja Pracy, Światowa Organizacja Zdrowia, Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna oraz Międzynarodowa Organizacja Meteorologiczna. Wystarczy wspomnieć, że Pałac Narodów, siedziba ONZ, zajmuje powierzchnię 18.600 metrów kwadratowych, a usytuowany jest w parku prawie 50-hektarowym.

Genewa liczy obecnie około 300 tys. mieszkańców, w tym 90 tysięcy cudzoziemców. Stanowią oni elitę i... grupę najmniej zarabiającą. Elita, to przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i konsularnego (50 konsulatów), urzędnicy organizacji międzynarodowych oraz mniej liczna grupa, ale za to najpotężniejsza finansowo: bankierzy, członkowie rad nadzorczych, spółek akcyjnych (jest ich (spółek akcyjnych) w kantonie genewskim — 9775), zdetronizowani królowie i dyktatorzy, wygasłe i świecące gwiazdy filmowe. (żyje tu m. in. rodzina Chaplinów) i wreszcie wielkości, którymi z pewnością interesuje się Interpol oraz wywiady całego świata. Na przeciwnym krańcu żyją mniej okazale, ale spotykani na każdym kroku, kelnerzy, posługacze hotelowi, robotnicy budowlani i drogowi, ekspedientki sklepowe.

Wśród cudzoziemców czołową grupę stanowią obywatele szwajcarscy, posiadacze certyfikatu C (zezwolenie na przebywanie w określonym kantonie), obywatele państw graniczących z Konfederacją Helwecką, a na szarym koń

O szwajcarskim mieście Zurich mniema się, iż jest to ośrodek wielkomiejski. Opinia ta została spostponowana przez... rój pszczół, które jak wiadomo — stanowią fruwający inwentarz charakterystyczny wyłącznie dla wsi. Fotoreporter uchwycił swoim obiektywem zabawny obrazek na jednej z ulic Zurichu — oto na tylnym zderzaku eleganckiego samochodu usiadł rój pszczół. Najmniej z tego zadowolony był oczywiście właściciel wozu.

CAF

cu znajdują się przybysze z obcych krajów „pod kontrolą".

Dyskryminacja poszczególnych grup łatwa jest do uchwycenia nawet dla osoby przebywającej pierwszy dzień nad Lemanem. Wystarczy przejrzeć ogłoszenia w gazetach. Przy wszelkich ofertach stanowisk w instytucjach i urzędach wyraźnie zastrzega się — konieczne obywatelstwo szwajcarskie. To samo obserwuje się w instytucjach bankowych.

Możliwości zatrudnienia dla cudzoziemców są jedynie przy pracach wymagających znacznego wysiłku fizycznego lub najniżej płatnych. Ponadto, poważną przeszkodą dla cudzoziemców są trudności językowe.

W Genewie, na przykład, wymagana jest biegła znajomość języka francuskiego i niemieckiego, względnie angielskiego. Miałem możność przekonać się o tym osobiście. Pokojówka hotelowa, Greczynka, mówiła biegle po francusku, w pizzerii kelner — Hiszpan, wykazywał tę samą umiejętność, podobnie jak windziarz — posługacz hotelowy — Portugalczyk, czy też ekspedientki z wielkiego domu towarowego Placette.

Wracajmy jednak do pani Gerber. Dlaczego ma trudności z uzyskaniem mieszkania? Jedyna na to odpowiedź — wysoki czynsz komorniany, a p. Gerber nie chciałaby z pewnością mieszkać w barakach drewnianych dla cudzoziemców, za miastem. W kraju zaś, w którym rządzi nieubłagane prawo podaży i popytu bardziej opłaca się budować hotel, salon samochodowy, biurowiec dla spółki akcyjnej, niż dom czynszowy. Nawet w sezonie martwym — byłem w Genewie w październiku — w wielu hotelach na drzwiach wejściowych wywieszki oznajmiały wszem i wobec — „complet". Ponadto, rozbiórce ulegają zupełnie „zdrowe" jeszcze budynki mieszkalne w śródmieściu, a buduje się wieżowce dla firm i instytucji. Ojcowie miasta toczą często boje o budynki o starych, historycznych tradycjach, atrakcyjne dla turystów, ale bezskutecznie. Pieniądz jest silniejszy.

Trudno jest domyślić się, czy pani Gerber oburzona jest na wszystkich cudzoziemców, wyrażając niechęć dla „ekspansji" instytucji międzynarodowych. Jeśli zaś tak, to chyba nie zdaje sobie sprawy, że pracownicy „importowani" stanowią pod stawę bytu i egzystencji Federacji Helweckiej. Przypatrzmy się zresztą temu zagadnieniu bliżej. Szwajcaria liczy przeszło 6 milionów ludności, przy czym około połowa jej jest czynna zawodowo. W tej zaś liczbie co piąty pracownik jest cudzoziemcem. „Kochany rząd", jak się wyraża autorka listu, mógłby więc tanio wybudować jej mieszkanie.

JAN JANISZEWSKI

TRO-PEM ŻON

Słynny napad na pociąg pocztowy w Anglii, który przybrał nazwę „napadu stulecia" — obrósł już w historię, choć zdarzył się przed kilkoma zaledwie laty. Poświęcono mu wiele papieru i wiele metrów taśmy filmowej, robiąc pełnometrażowy film pod tym samym tytułem, który stał się z miejsca szlagierem kasowym (wyświetlany również u nas), przysparzając producentom fortuny nie mniejszej niż ta, która w napadzie została zrabowana.

I tu jest pies pogrzebany. Bo choć sprawców rabunku stosunkowo szybko schwytano i osadzono w więzieniu z wysokimi wyrokami, to łup — liczący prawie dwa miliony funtów szterlingów — nigdy nie powrócił do prawowitego właściciela czyli Banku Anglii. Korzystnie zainwestowany, „pracował" na rzecz złodziei.

On to właśnie umożliwił ucieczkę z dwu najsurowszych więzień dwóm herszom bandy — Charlie Wilsonowi i Ronnie Biggsowi. Już sam sposób tych ucieczek mógłby posłużyć za scenariusz filmów sensacyjnych. Wilson uciekł za cenę 50 tys. funtów w pustej cysternie po benzynie, Biggs taniej, bo tylko za 10 tys. funtów — został uniesiony przez dźwig, który nagle wynurzył się z przejeżdżającej wzdłuż murów więziennych ciężarówki meblowej i przerzucił delikwenta na wolność.

Łup umożliwił im również dalszy transport oraz trwałą metamorfozę: operacje plastyczne zmieniły ich w ten sposób, że już nie tylko policja, ale własne żony nie były w stanie ich rozpoznać. Fotografie stały się nieprzydatne. Policja musiała szukać całkiem innych już ludzi.

Ogromne środki finansowe posłużyły na swobodne przenoszenie się z miejsca w miejsce. Wilson wybrał za miejsce dłuższego pobytu śniegi Kanady, a Biggs — słoneczne brzegi Australii.

Sporo pieniędzy pochłonęło również zmylenie tropów współtowarzyszek i dzieci przestępców, które ze zrozumiałych względów pozostawały pod ścisłym nadzorem. Działał tu specjalny zespół przestępczy parający się dostarczaniem im fałszywych dokumentów, myleniem tropu za pomocą podstawionych sobowtórów itp.

Dzięki tym wysiłkom paniom Wilson i Biggs udało się niejednokrotnie odwiedzać mężów w ich melinach w różnych częściach świata. Wynikiem tych odwiedzin było przyjście na świat jeszcze jednego młodego Biggsa.

Fortuna jednak kołem się toczy. Wilsona w końcu ponownie złapano, idąc właśnie śladem żony; postępując tym samym śladem policja natrafiła niedawno na żonę i przyjaciółkę Biggsa w dalekiej Australii, on jednak sam wymknął się w ostatniej chwili z ciepłego jeszcze łóżka. Żona płacze, przyjaciółka płacze i policja płacze. Wiadomo, że teraz trzeba będzie znów szukać człowieka o innej twarzy i zapewne na innym kontynencie. Jedno jest pewne: należy iść tropem żony; Biggs ma niezwykle rozwinięty instynkt rodzinny.

Mówi doc. dr M. Czkwianianc

PAMIĘTNIK LEKARZA OKRĘTOWEGO

(Dokończenie ze str. 3)

jego funkcję przejmuje II oficer, ale ponieważ nie ma żadnego przeszkolenia w tym względzie — leczy z pomocą podręcznika — najczęściej błędnie.

— JAKIE PAN MIAŁ W SWEJ PRAKTYCE OKRĘTOWEJ PRZYPADKI?

— Dwukrotnie musiałem zostawić marynarzy w szpitalu z powodu wylewu krwi do mózgu. Poza tym miałem około 300 pacjentów, to znaczy tyle razy udzieliłem porady bądź pomocy lekarskiej. Dużo w tym było drobnych zabiegów i opatrywania ran, cięcia ropni, usuwania obcych ciał. Raz opiłek żelaza wbił się marynarzowi w rogówkę, innym razem usuwałem z dłoni haczyk od wędki, wbity bardzo głęboko.

— PANIE DOCENCIE, MÓWI SIĘ DUŻO NA TEMAT „WILKÓW MORSKICH". URASTAJĄ DO LEGENDARNYCH POSTACI, ODPORNYCH NA WSZELKIE PRZECIWNOŚCI LOSU. CZY TAK JEST W RZECZYWISTOŚCI?

— Niezupełnie. Na statku jest specyficzna, surowa atmosfera, życie jest twarde, morze bezwzględne, ludzie podlegają słabościom, jak w każdym innym środowisku. Chorobom też. Marynarze nie wykorzystują jednak okoliczności, które w normalnych warunkach kwalifikują ludzi do zwolnienia z pracy. W ciągu dziewięciu miesięcy tylko dziewięć osób zwalniałem na przeciąg kilku dni i to w takich wypadkach jak ciężka angina z gorączką, podrażnienie wyrostka robaczkowego czy wstrząs mózgu (marynarz spadł z dużej wysokości).

— A JAK JEST Z PSYCHIKĄ. CZY SZTORM, TAJFUN I INNE SENSACJE NIE WYWOŁUJĄ U ZAŁOGI STATKU DEPRESJI, MOŻE NAWET PANIKI?

— Jest cały szereg zjawisk natury psychicznej. Wydłużony rejs wywołuje różnorodne stany psychiczne. Wzrasta nerwowość. Sztorm — wbrew ogólnemu przekonaniu — jest powodem choroby morskiej nie tylko u „lądowych szczurów". Ja nie podlegałem tej chorobie, a wielu starych marynarzy — wygi morskie — zapadało na nią. Jest to związane z reakcją błędnika na kołysanie. Ogólne rozbicie, brak apetytu, nudności — oto charakterystyczne objawy. Ale obok fizycznych dolegliwości, którym nie wszyscy podlegają, zjawiają się znacznie groźniejsze zjawiska psychicznej natury, wywoływane maskowanym i hamowanym żelazną dyscypliną strachem. Zjawiają się wówczas, kiedy komunikaty sygnalizują np. tajfun. Powiadomiono nas pewnego dnia, że w odległości 300 mil szaleje Betsy 2 i zbliża się w naszym kierunku. Ci, którzy przeżyli tajfun, mówią, że jest to otarcie się o śmierć. Proszę więc sobie wyobrazić stan załogi przygotowującej się na walkę o życie z żywiołem. Komunikaty przez całą dobę (odbiera się depesze co godzinę od samolotów penetrujących wody) niezmiennie powtarzały to samo. Dopiero drugiego dnia odwołano niebezpieczeństwo. Odczuwaliśmy jednak tzw. martwą falę — pionowe kołysanie statku — góra—dół na długości 8 m. Nerwy są wówczas napięte do granic wytrzymałości.

— CZY TĘSKNOTA ZA KRAJEM NIE WZMAGA NERWOWOŚCI?

— Także. W momentach grozy wyobraźnia pracuje intensywniej i w minorowej tonacji. Tym silniej odezwa się potrzebę więzi z krajem, z rodziną. Oczekiwanie na listy przejawia się niecierpliwością. Tęsknota brzmi w każdym słowie przekazywanym przez połączenia radiotelefoniczne.

— NA ZAKOŃCZENIE — PANIE DOCENCIE — JAK POLSCY MARYNARZE I POLSKIE STATKI PRZYJMOWANE SĄ W RÓŻNYCH PORTACH?

— Marynarze polscy stanowią wyselekcjonowany element w całym dodatnim tego słowa znaczeniu. Ich postawa moralna jest wysoko oceniana. Spotykaliśmy się wszędzie z sympatią, a tam, gdzie żyją Polacy — zjawienie się naszego statku było niemal świętem narodowym. Np. w Durbanie następnego dnia po zakotwiczeniu mieliśmy wizytę Polonii. Przyjechali do nas ludzie, którzy bardzo dawno rozstali się z krajem. Mówią jednak bezbłędnie po polsku, ich dzieci także. Kult języka ojczystego pielęgnują z pietyzmem i niezmiennie gorąco tęsknią za krajem, a nawet marzą o powrocie. Dla nas dużym przeżyciem było przyjęcie przez ośrodek polski (urzędowy) w Szanghaju. Jest tam piętnaście rodzin naszych przedstawicieli. Kontaktują się jedynie ze sobą. Nasz pobyt w porcie był wydarzeniem w monotonii i odosobnieniu polskiej placówki tak bardzo odległej od ukochanego kraju.

Rozmawiała: Z. TARNOWSKA

Korespondencja własna „Panoramy DŁ" z Nowej Zelandii

Sztuka rytowania w drzewie osiągnęła tu poziom na owe czasy zupełnie wyjątkowy. Na żadnej z wysp Polinezji nie znaleziono dowodów tak swobodnego stosowania półkolistych linii, a zwłaszcza pięknej podwójnej spirali, której prawzorów doszukują się niektórzy badacze w starej cywilizacji śródziemnomorskiej. W każdym razie pozostaje do dziś nie wyjaśnioną zagadką, skąd czerpano lub jak stworzono te wzory na wyspach odciętych od świata bezmiarem oceanu. Istotniejsze jest co innego: zdobne rzeźbami budynki wznoszone były — znów w odróżnieniu od innych wysp Polinezji — w celach świeckich, społecznych, a nie religijnych. Obrzędy religijne były w ogóle wśród Maorysów znacznie swobodniejsze. Bogowie uosabiali nieznane siły przyrody, ale można było z nimi rozmawiać za pośrednictwem duchów zmarłych przodków; wierzono, że dusze ludzkie nie umierają, ale także w to, że nie będą ani karane, ani nagradzane za czyny popełnione na ziemi. Ścisłe natomiast były społeczne więzy łączące wspólnoty rodowe, szczepowe i plemienne. Wodzowie piastowali swoje funkcje dziedzicznie, ale odpowiadali za swoje czyny przed wspólnotą, mogli być przez nią odwoływani. Wspólna własność ziemi i zespołowa praca czyniły z poszczególnych organizmów plemiennych zwarte społecznie formacje. Z biegiem czasu wykształcił się bogaty rytuał związany z życiem publicznym wspólnoty: pieśni i tańce na powitanie, wesela, zgony i wojnę; rozliczne wspólne gry i zabawy.

Badacze oceniają, że w roku 1769 — kiedy James Cock, jako pierwszy Europejczyk, wylądował na Nowej Zelandii — na wyspach mieszkało 200—300 tysięcy Maorysów. Po stu latach brytyjskiej kolonizacji (zapoczątkowanej w 1840 r.) ludność maoryska — początkowo po prostu bezkarnie mordowana, a potem wybijana przez królewski korpus ekspedycyjny w serii krwawych wojen i wyniszczona chorobami — stopniała do 42 tysięcy. Historia tej kolonizacji jest na ogół znana. Wypada tylko może zwrócić uwagę na pewną cechę typową: bohaterski opór Maorysów broniących skutecznie swoich „pa", ufortyfikowanych wsi na szczytach wzgórz, nauczył kolonistów respektu. We wzajemnych stosunkach ras nie istniały żadne formy niewolnictwa. Od końca XIX wieku, prawdopodobnie dzięki uodpornieniu na choroby przywleczone przez osadników, a także dzięki lepszym warunkom i światlejszej polityce kolonialnego rządu — obserwuje się powrót do życia wymierającej rasy. Ludność maoryska liczy dziś ponad 200 tysięcy i rośnie nadal w tempie dwukrotnie wyższym niż reszta mieszkańców kraju. Na początku wieku XX powstaje Young Maori Party, ugrupowanie próbujące sformułować program równouprawnienia. Coraz nowe agendy i instytucje rządowe, najpierw dominium, a potem formalnie niezależnego państwa, członka Wspólnoty Brytyjskiej, wkraczają do akcji regulowania spraw maoryskiej mniejszości. Specjalny Sąd Ziemski czuwa nad ziemią pozostającą własnością plemion maoryskich. Maoryska Rada Powierznicza, Departament Spraw Maoryskich, czterech maoryskich posłów w parlamencie... Łagodzeniem ewentualnych konfliktów w okolicach gęsto zamieszkałych przez Maorysów zajmuje się armia ludzi wyposażonych w pełnomocnictwa administracyjne.

Nie bez kozery odwiedzałem marae na wschodzie i północy kraju, opłaciły się noce spędzone na niewygodnym posłaniu w Tikitiki. Kultywowanie tradycji, pielęgnacja więzów rodowych i plemiennych — to siła, w której maoryska mniejszość szuka ochrony przed zbyt gwałtownym zderzeniem z europejską cywilizacją. „Tu potwierdzamy swoją wartość, tu możemy zawsze liczyć na pomoc w razie niepowodzenia" — powiadali mi ludzie, których spotykałem na marae. Bo raju na ziemi oczywiście nie ma. Siła tradycji to jednocześnie słabość: młodzież maoryska rzucona do miast, pozbawiona nagle oparcia we wspólnocie, traci często grunt pod nogami. Na sto wyroków Sądu Najwyższego orzekających kary więzienia — 31 dotyczy ludności maoryskiej. Wspólna, plemienna własność ziemi nie zapobiegła całkowicie utracie gruntów — corocznie 10 tys. ha maoryskiej ziemi wędruje do rąk pakeha, białych współobywateli — natomiast uniemożliwiła ona praktycznie maoryskim farmerom korzystanie z pożyczek. Ziemia nie będąca indywidualną własnością dłużnika nie stanowi wszak żadnej gwarancji. Większość gospodarstw maoryskich na Dalekiej Północy, w rezultacie sztucznych podziałów ziemi, osiągnęła nieekonomiczne rozmiary, nie pozwala użytkownikom skutecznie konkurować z farmerami pochodzenia europejskiego.

Sto lat, które minęły od ostatniej wojny między kolonistami i plemionami Maorysów, to czas wychowania zaledwie paru pokoleń. Widziałem w jednej z maoryskich wsi mały kościół ozdobiony pięknymi rzeźbami i witrażami, który 400 mieszkańców gminy wzniosło dosłownie w ciągu paru dni i nocy. Ale opowiadano mi także, jak ciężko przychodzi czasem Maorysom pokonywanie trudności w pojedynkę, planowanie przyszłości, oszczędzanie — to wszystko, co w świecie pakeha decyduje o sukcesie. Nie przypadkiem spółdzielnie rolnicze zorganizowane przed laty w kilku maoryskich gminach, organizmy oparte na wspólnej pracy, prosperują znakomicie. Trudniej zrozumieć, dlaczego w publicznych rozważaniach nad drogami do pełnego równouprawnienia ras oficjalne poglądy nie uwzględniają takich oczywistych faktów.

Można zaryzykować twierdzenie, że w Nowej Zelandii maoryska mniejszość nie jest już dyskryminowana. Nie ma ani jednego publicznego miejsca, gdzie komukolwiek można by zabronić wstępu ze względów rasowych. Kraj miał już w swojej historii dwóch premierów pochodzenia maoryskiego, spotykałem maoryskich sędziów i adwokatów, profesorów, posłów i artystów. Rzeźbiarz Arnold Wilson zdobył sławę pobudzając nową falę w maoryskiej sztuce, zmierzającą do konfrontacji tradycji z nowoczesnością. Na uniwersytecie w Auckland istnieje wydział języka maoryskiego, potomkowie polinezyjskich żeglarzy i białych osadników siedzą najczęściej na tej samej szkolnej ławie.

Ale dziesięciolecia kolonizacji nie minęły bez śladu, równe formalnie prawa nie oznaczają równych możliwości. Wyliczono, że przeciętny roczny dochód rodziny maoryskiej jest o około 550 dolarów niższy niż rodziny pochodzenia europejskiego. Maorysi żyją przeciętnie o 12 lat, a Maoryski — o 15 lat krócej niż ich biali współobywatele. Gruźlica zabija dwunastokrotnie więcej maoryskich mężczyzn i dziewiętnastokrotnie więcej maoryskich kobiet. Młodzież maoryska wychowywana w trudniejszych warunkach ma oczywiście znacznie mniej szans skończenia szkoły średniej, zdobycia wyższego wykształcenia.

Nikt nie może dziś przewidzieć, czy koeksystencja dwóch ras, dwóch kultur na odległych wyspach Pacyfiku skończy się integracją, czy też całkowitym wchłonięciem starej przez nową. I jak to współżycie wytrzyma próbę rewolucji przemysłowej, która w kraju żyjącym dotychczas przede wszystkim z hodowli — dopiero się zaczyna.

BOGDAN KOŁODZIEJSKI

PUSZCZINO NAD OKĄ. JESZCZE CAŁKIEM NIEDAWNO MAŁO KTO SŁYSZAŁ O TYM MIEŚCIE — A DZIS NAZWA MŁODEGO CENTRUM NAUKOWEGO Z OKOLIC MOSKWY JEST CORAZ CZĘŚCIEJ WYMAWIANA PRZEZ UCZONYCH CAŁEGO SWIATA...

DUŻY ZESPÓŁ ZNAKOMITYCH UCZONYCH I SPECJALISTÓW-TECHNIKÓW PRACUJE TU W INSTYTUTACH NAUKOWO-BADAWCZYCH I LABORATORIACH. KRĄG ZAGADNIEŃ, NAD KTÓRYMI GŁOWIĄ SIĘ EKSPERCI, JEST WYJĄTKOWO OBSZERNY I RÓŻNORODNY.

GŁOS DALEKICH GWIAZD

Jednym z najciekawszych dokonanych tu odkryć jest rezultat badań młodego inżyniera z obserwatorium radioastronomicznego Instytutu Fizyki im. Lebiediewa Akademii Nauk ZSRR — Wiktora Żurawlowa. Zarejestrował on mianowicie nowy pulsar, który w światowych rejestrach oznaczono symbolem PPO943.

SZTUCZNE, CZY NATURALNE?

...Pulsary. Jeszcze całkiem niedawno słowa tego nie znaleźlibyśmy w żadnym słowniku.

Przed dwoma przeszło laty, w sierpniu 1967 roku, angielscy astronomowie odkryli nie zwykłe impulsy radiowe, pochodzące najwyraźniej z jakiegoś słabego źródła. Impulsy te powtarzały się w ciągu sierpnia jeszcze sześciokrotnie i stały się powodem ogromnej sensacji naukowej. Próbując wyjaśnić ich naturę, uczeni angielscy postawili hipotezę, iż są to sygnały sztuczne, nadawane przez istoty rozumne z jakiejś pozaziemskiej cywilizacji. Po szczegółowym zbadaniu problemu hipoteza ta została odrzucona — jednakże niezwykłe impulsy z głębin wszechświata, których źródło nazwano właśnie pulsarem, przysporzyły radioastronomom nie mniej zagadek, niż gdyby istotnie pochodzenie ich było sztuczne.

Dziś nad rozwiązaniem zagadki pulsarów pracują setki radioastronomów i fizyków. Wielu doświadczonych specjalistów prowadzi również intensywne badania w Puszczino. Grupą tych uczonych kieruje doktor nauk matematyczno-fizycznych, profesor Wiktor Witkiewicz.

„Gospodarstwo" profesora Witkiewicza jest bogato wyposażone. Ma on do dyspozycji radioteleskop, system zasilania i specjalne laboratorium. Od września podobne krzyżom maszty anten kierują się pod wielkim kątem ku gwiazdom. Gigantyczne radioteleskopy stają się podobne do ogromnej muszli morskiego raka — albo wielkiego ucha, czujnie wsłuchującego się w szepty kosmosu.

NOCNA ZAGADKA

W pewną burzliwą noc przy odbiornikach radioteleskopu czuwał właśnie dyżurny inżynier Wiktor Fiedorowicz Żurawlow, śledząc pulsar odkryty przez uczonych angielskich. Jakież było zdziwienie młodego naukowca, gdy na siedem minut przed spodziewanym odbiorem sygnałów na taśmie samopiszącego aparatu pojawiły się ostre maksima krzywej — jakieś zupełnie nowe impulsy! Cóż to mogło być?

Wszyscy którzy spojrzeli na taśmę z zapisem, byli zdania, że teleskop odebrał zwykłe zakłócenia atmosferyczne. Kiedy jednak po 1,9 sekundy impuls pojawił się raz jeszcze, a następnie zaczął powtarzać się ze zdumiewającą periodycznością — Żurawlow i obecni w obserwatorium astronomowie zrozumieli, że zarejestrowane na taśmie sygnały pochodzą z głębin kosmosu.

Zanim jednak zakomunikowano o odkryciu nowego pulsaru, Żurawlow przeprowadził jeszcze — wraz z pracownikami naukowymi obserwatorium, Jurijem Szitowem i Jurijem Aleksiejewem — cykl uzupełniających obserwacji źródła impulsów za pomocą innych urządzeń. Dwa miesiące, głównie nocami, młodzi astronomowie śledzili „swój" pulsar.

— Potężna siła musiałaby zmieniać gęstość gwiazdy — mówi jeden z nich — aby sygnał radiowy z odległej gwiazdy był tak silny i wyraźny. I jeśli hipoteza, że pulsary to wirujące gwiazdy, zbudowane z neutronów, potwierdzi się, może to oznaczać, iż stoimy na progu sensacyjnych zupełnie odkryć.

...Wiele jest jeszcze punktów dyskusyjnych i po prostu niejasnych w próbach wytłumaczenia zagadki pulsarów — największego astronomicznego odkrycia naszego stulecia.

W. BORODIN

Z przyczyn technicznych, kolejny odcinek „PARADY GWIAZD" zamieścimy w następnej „Panorama".

● Na tropie ● tajemnic nieba

„PANORAMA DŁ" rozmawia z Mieczysławem Pawlikowskim — aktorem, pisarzem i lotnikiem.

TRZY WCIELENIA PANA ZAGŁOBY

— CZY PROPOZYCJA ZAGRANIA ZAGŁOBY PRZYPADŁA PANU DO GUSTU?

— Nie będę ukrywał, że na wieść o tym, że właśnie mnie powierzono tę rolę, bardzo się ucieszyłem. Od pierwszej lektury Trylogii postać pana Onufrego była mi szczególnie bliska, tak chyba jak i całym pokoleniom czytelników ksiąg Sienkiewicza. Dlatego radość przeplatała się z obawą, czy potrafię choć w części utrafić w wyobrażenia widzów.

— WPRAWDZIE ILU POLAKÓW, TYLE WIZERUNKÓW PANA ZAGŁOBY, ALE MIMO TO MISTRZ FORTELU W PANA INTERPRETACJI SPODOBAŁ SIĘ WIDZOM.

— Pochlebia mi ta opinia, choć w „Panu Wołodyjowskim" Zagłoba jest potraktowany marginesowo, natomiast w telewizyjnych „Przygodach pana Michała" miałem znacznie większe szanse przybliżenia widzowi pana Onufrego, po prostu dlatego, że reżyser ze względu na mały ekran, położył większy nacisk na stronę aktorską.

— FILMOWE ŻYCIE PANA ZAGŁOBY NA TYM SIĘ NIE SKOŃCZY?

— W początkach 1970 roku zaczniemy kręcić „Potop". Sądzę, że praca nad filmem potrwa około 4 lat.

— DLACZEGO TAK DŁUGO?

— Ponieważ przygotowujemy aż 13 jednogodzinnych odcinków dla telewizji i dwie dwu- i półgodzinne serie na szeroki ekran, w barwie i stereofonii. W sumie osiemnaście godzin „Potopu". To wymaga olbrzymiej pracy i oczywiście czasu.

— PRZY KRĘCENIU „PANA WOŁODYJOWSKIEGO" NIE OBYŁO SIĘ ZAPEWNE BEZ PRZYGÓD?

— Nieustającą przygodą było stałe obcowanie z końmi. Kiedy się ogląda film, wydaje się, że wszystko sprawnie przebiega — koniki ślicznie chodzą i aktorzy robią z nimi co chcą. W realizacji wyglądało to nieco inaczej. Zwłaszcza gdy konie miały swój zły dzień. Wówczas masztalerze, dyrektor stadniny i cały aparat techniczny starali się je udobruchać podkarmiając cukrem i przekonać, że tu się pracuje, a nie hasa. Natomiast gdy były w dobrym nastroju, trzeba im oddać sprawiedliwość, że łatwo się oswajały z nowymi ujęciami i mimo reflektorów i mnóstwa ludzi na planie, zachowywały się jak wytrawni aktorzy.

— CZY POBIERAŁ PAN LEKCJE JAZDY KONNEJ?

— Już jako młode chłopię, jeździłem konno. Od tego czasu minęło wprawdzie wiele lat, ale utrzymanie się w siodle nie sprawiało mi kłopotu. Natomiast poszkodowany był koń, który musiał dźwigać prawie setkę kilogramów...

— NIE WSZYSCY WIEDZĄ, ŻE JEST PAN RÓWNIEŻ PISARZEM I LOTNIKIEM.

— Całą wojnę przebywałem w dywizjonach 303 i 301 w Anglii. Ten angielski okres zamknąłem w książce „Siedmiu z Halifaxa J", która wyszła w 1958 roku nakładem MON. Obecnie podpisałem z tym samym wydawnictwem umowę na następną książkę. Będzie się nazywała „Od Halifaxa do Zagłoby". Jak tytuł wskazuje, zawarte w niej będą moje przeżycia wojenne, tym razem szerzej opowiedziane. Opiszę loty w dywizjonie do zadań specjalnych, kiedy dokonywaliśmy zrzutów nad okupowaną Europą, byliśmy zestrzeleni i po dużych perypetiach powróciliśmy do Anglii. Część druga książki będzie podsumowaniem mojej działalności aktorskiej.

Napisałem również scenariusz „13 lat" o historii polskiej załogi, która miała dokonać zrzutu w kraju. Ale jak się okazało, nie mamy możliwości technicznych, by przystąpić do realizacji takiego filmu. Rekonstrukcja maszyn z tego okresu jest dla nas za kosztowna. Być może, że „Film Polski" zdecyduje się na kręcenie tego filmu reżyserując z batalistyki na rzecz pokazania psychicznych przeżyć bohaterów.

Rozmawiała: MARYLA CHUDZYŃSKA

Moc Serdecznych pozdrowień

W. Pawlikowski

A.D. 1969

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

(premiowana książkami)

POZIOMO: 2. Gorąca kiełbaska, 5. Świeża wiadomość, 6. Rzymska bogini wojny, 8. Zjawa, 10. Płótna na wodzie, 11. Imię Berezowskiej, 13. Maślane, 15. Ma ją w ręku Temida, 17. Autor „Orki na ugorze", 20. Wcześniej niż imago, 22. Krzyżówkowy wierszopis — jezuita, 24. Stolica Togo, 26. Walor, znaczenie, 28. Stado wilków, 30. Pijacka przystań, 31. Łoże działa.

PIONOWO: 1. W niej ta krzyżówka, 2. Kostkowa tkanina, 3. Przewód izolacyjny, 4. Monit, 7. Masońska, 9. Kręgosłup „Osy", 12. Południowy motocykl, 14. Pięknie śpiewa, 16. Dawny statek rzeczny, 18. Worek, sak, 19. Łowy, 21. Mięsożerna jaszczurka, 23. Długa strzelanina, 25. Finał wyścigu, 27. Komórka rozrodcza, 29. Na niej płonie watra.

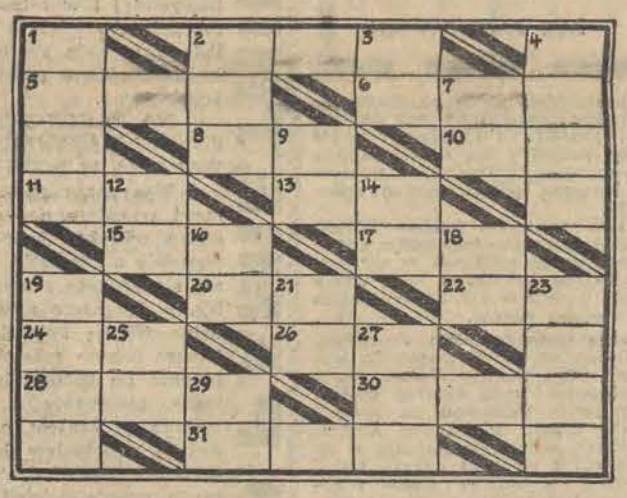

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DŁ" w terminie 7-dniowym, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka sylabowa".

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek z dn. 23 i 30. XI. br. wylosowali: B. K. Styrcz, Łódź, ul. Jerzego 20, L. Kurowska Zgierz, ul. Pietrusińskiego 13, J. Krajewski, Łódź, ul. Hutora 58, M. Jóźwiak, Łódź, ul. Kopernika 10, G. Janik, Bełchatów, ul. 9 Maja 24, J. Biedrzyńska, Łódź, ul. Boya Żeleńskiego 10, J. Bankowiak, Łódź, ul. Wrześnieńska 42, J. Piotrowski, Piotrków Tryb. ul. Górna 16, E. Frętczak, Łódź, ul. Piotrkowska 274, G. Walas, Łódź, ul. Wólczańska 97.

Uwaga! Uwaga!

- Krzyżówka „Jubilera" — za tydzień
- Konkurs PZU w numerze świątecznym
- W numerze noworocznym — konkurs „Jubilera"

CENNE NAGRODY!

HUMOR

MÓJ EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

WSPOMINALIŚMY JUŻ W UBIEGŁYM TYGODNIU, ŻE LIST WIKTORA S. WYWOŁAŁ REAKCJĘ NASZYCH CZYTELNIKÓW. W DALSZYM CIĄGU NAPŁYWAJĄ LICZNE WYPOWIEDZI, W KTÓRYCH MŁODZI LUDZIE — I NIE TYLKO — ZAJMUJĄ STANOWISKO W SPRAWIE, KTÓRĄ PORUSZYŁ WIKTOR, A MIANOWICIE STARAJĄ SIĘ ODPOWIEDZIEĆ JEMU I PODOBNIE MYŚLĄCYM NA PYTANIE: W JAKI SPOSÓB ŻYĆ, ABY PÓŹNIEJ NIE ŻAŁOWAĆ, ŻE SIĘ TO ŻYCIE PRZEGAPIŁO CZY ZMARNOWAŁO. DZIŚ WYBRALIŚMY DLA WAS DWA LISTY — WYPOWIEDZI PRZEDSTAWICIELI DWÓCH POKOLEŃ.

„Z zainteresowaniem przeczytałem wypowiedź młodego Czytelnika w ramach ankiety pt. „Mój egzamin dojrzałości". Czy jego krytyka dorosłych jest słuszna? Otóż, moim zdaniem, nie można uogólniać. Chciałbym napisać na temat ludzi, którzy, jak pisze ów Czytelnik, są zakłamani, fałszywi itp. Mnie się wydaje, że dzisiaj coraz mniej się mówi o naprawianiu ludzi, o właściwie pojętej moralności. Po prostu mało się na ten temat pisze m. in. w prasie. Dziś mamy chyba do czynienia ze zbytnim moralizowaniem, za którym kryje się zwykła obojętność, panoszy egoizm i nihilizm.

Jeśli są w Polsce ludzie, którzy wyzbyli się ideałów, to niech przynajmniej nie zarażają tym innych, i nie uważają takiej postawy za wzór postępowania.

TADEUSZ W.

„Jestem waszą długoletnią prenumeratorką. Czytam też z zainteresowaniem rubrykę pt. „Mój egzamin dojrzałości" i wcześniej — „Jacy jesteśmy?". Nie jestem osobą młodą. Mam ponad 40 lat, 20 lat pracy zawodowej. W tym czasie awansowałam z podrzędnego stanowiska na kierownicze. Pracuję z ludźmi młodymi, w większości młodymi chłopcami, którzy po odbytym stażu, zaczynają pracę. Wypowiedzi na łamach „Dziennika" we wspomnianych rubrykach bywały różne, ale dopiero ostatnia z nich — Wiktora S. — napawa mnie strachem. Strachem przed przyszłością. Co stanie się jeśli wszyscy młodzi ludzie będą w podobny sposób rozumowali. Przecież to już starzec, zgorzkniały, pragnący za wszelką cenę awansu. Lizusostwo, intrygi i obojętność mają krótkie nogi. Każdy przełożony bardzo szybko pozna się na tym. Tak przynajmniej sądzę. To nie jest droga dla ludzi silnych. Rozczarowanie Wiktora będzie tym większe im później nastąpi.

Uważam, że jego bunt jest zdrowym odruchem. Szkoda tylko, że ogranicza się do marnych sztuczek i prowadzi do wątpliwego celu. Nie wiem czy list mój go przekona, ale w ciągu 20 lat pracy przyjrzałam się wielu ludziom i wiem, że nie lizusostwo i intrygi, ale rzetelna praca prowadzą do awansu. Dlatego też uważam, że młodzi ludzie widząc zło, (którego nie brak) winni zmobilizować się, wspierać we wspólnych poczynaniach i przeciwdziałać. Na pewno każdy rozumny człowiek potrafi podejść właściwie do młodzieży, o ile ta wykaże się nie tylko chęciami, lecz również działaniem. Nie chcę, aby mój głos brzmiał strofująco, ale obserwując młodzież, widzę także jej obojętność. Niemal każdy młody, nie wykwalifikowany jeszcze człowiek stawia sobie jeden cel — jak najwięcej zarobić jak najmniejszym kosztem. Zdarzają się młodzi pracowici, zdyscyplinowani, cierpliwi. Za mało ich jednak. Łatwo jest wszystko co złe zgonić na starszych. A przecież nie tędy droga. Wszak starą jak świat prawda mówi, że „mądrością i pracą..."

FABIANICZANKA

15 XII br. Plenum ŁK FJN

W poniedziałek 15 bm. o godz. 14 w sali obrad RN m. Łodzi (Piotrkowska 104), odbędzie się plenarne posiedzenie Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Na porządku obrad m. in. referat na temat „Osiągnięcia społecznych komisji pojednawczych na terenie m. Łodzi i dalsze kierunki ich rozwoju".

Co dzień niesie

Pokaz kolorowych filmów angielskich w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282), 14 bm. godz. 11—16 nonstop.

* ☆ *

W sali kinowej ZOO 14 bm. o godz. 11 odczyt mgr inż. Elżbiety Siusarskiej pt. „Gepard na wolności i w ogrodzie zoologicznym".

* ☆ *

„Poeci łódzcy" — prelekcja mgr H. Pustkowskiego, 15 bm. w ŁDK, godz. 16.30.

* ☆ *

Od godz. 10 do 15, 14 bm. w ZOO — kulig dla dzieci. Przejażdżki saniami zaprzężonymi w tarpany i fiordingi (konie skandynawskie). Nie potrzeba przyprowadzać małych saneczek. Dla uczestników kuligu przygotowana będzie gorąca herbata.

* ☆ *

Prelekcja: „Rozwój widzenia u dziecka" — doc. dr H. Zelawskiej, „Zapobieganie urazom oczu" — doc. dr I. Swietliczko oraz „Zapobieganie krótkowzroczności u dzieci" — doc. dr W. Szoslandowej, 15 bm. w ŁDK, godz. 18.

* ☆ *

W klubie przy ZŁ LK spotkanie z literatem radzieckim Wasilem Kocznowem nt. „Lenin w literaturze" 15 bm. o godz. 18 (Piotrkowska 135).

* ☆ *

W sklepach P. P. „Foto-Optyka" przy ul. Piotrkowskiej 132 i 294, od 15 do 31 bm. świąteczna sprzedaż z nagrodami. Każdy klient, który dokona zakupu na kwotę minimum 100 złotych, bądź wyższą, ma prawo do brania udziału w losowaniu nagród: aparatów fotograficznych, statywów, barometrów oraz błon fotograficznych.

* ☆ *

„Kościół w Polsce Ludowej" — to temat szkolenia lektorów MK ZSL — pod kierunkiem dr Tadeusza Hudyga z Zakładu Polityki Wyznaniowej KC PZPR, 15 bm. o godz. 17 (A. Struga 12).

★ Balet Bejarta ★ Premiera „Lohengrina" ★ Kto wyjedzie do Wiednia?

Na scenie Teatru Wielkiego

Przed wkroczeniem w nowy, czwarty już z kolei rok działalności, dyrekcja Teatru Wielkiego poinformowała dziennikarzy o swych zamierzeniach. Należą do nich m. in. II Łódzkie Spotkania Baletowe, których termin ustalono ostatecznie na 23.V.—1.VI. 1970 r. **Wśród wielu zespołów obejrzymy najprawdopodobniej słynny „Balet XX wieku" Bejarta.** W każdym razie Bejart wyraził zainteresowanie naszą imprezą, stwierdził, że chciałby w niej uczestniczyć; obecnie pertraktuje z nim „Pagart". Gośćmi zagranicznymi będą również balet Opery Lipskiej (NRD) i soliści radzieccy. Swój udział w „spotkaniach" zgłosiły zespoły teatrów z Poznania, Gdańska, Bydgoszczy i Bytomia oraz, oczywiście balet łódzkiego Teatru Wielkiego.

Przedtem jednak (15. I.) czeka nas inne, dużej miary wydarzenie — **premiera „Lohengrina" Wagnera.** Jest to najtrudniejsza pozycja operowa spośród dotychczas wystawionych. Reżyseruje ją Wolfgang Weit, scenografią zajmuje się Bernhardt Schroetter (obaj z Lipska), kierownictwo muzyczne objął dr Zygmunt Latoszewski.

Zapowiada się zatem nowy rok bardzo ciekawie. Rozpocznie go Teatr Wielki koncertem sylwestrowym (31.XII. godz. 20), w którym wezmą udział soliści — śpiewacy, tancerze i instrumentaliści TW. W programie — arie operowe i operetkowe, pieśni i piosenki, scenki taneczne. Bilety, jak na tego rodzaju imprezę niedrogie (30—75 zł), nie wątpimy więc, że sala nie zmieści wszystkich chętnych. Jak dotychczas, spektakle TW obejrzało prawie 850 tys. widzów. „Chwyciła" akcja abonamentów zakładowych (jest już ich ponad 100), dużym powodzeniem cieszą się tzw. premiery studenckie (najbliższa — 16 bm. „Faust", ze zmienioną już „Nocą Walpurgii"), stały krąg bywalców wykupuje abonamenty premierowe na cały rok, tylko więc patrzeć, a na widowni pojawi się milionowy widz. Średnia frekwencja sięga 90 proc., co jest swego rodzaju ewenementem.

Jedno tylko się Teatrowi Wielkiemu nie udało, a mianowicie wymiana artystyczna z „Volksoper" z Wiednia. Z inicjatywy TW przeprowadzono już wstępne rozmowy o współpracy i ewentualnej wymianie w roku 1970 (wyraziło na nie zgodę MKiS), wszystko było na najlepszej drodze, w końcu jednak okazało się, że partnerem dla „Volksoper" ma zostać warszawski Teatr Wielki. Wydaje się nam, że nie jest to zbyt fair. Oczekujemy na wyjaśnienia z Ministerstwa Kultury i Sztuki.

(kat)

KD MO Polesie w nowej siedzibie

Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej Łódź - Polesie z dniem 18 grudnia 1969 roku przenosi swoją siedzibę z ul. Zielonej 20 na ul. Kopernika 29/31, tel. 203-00 lub 292-22, wew. 404.

Ogólnołódzka inauguracja „Iskry 70"

Onegdaj odbyło się w Komendzie Chorągwi Łódzkiej ZHP uroczyste posiedzenie inaugurujące ogólnołódzką kampanię ku czci W. I. Lenina „Iskra — 70" w środowisku harcerskim. Harcerze zapoznawać się będą z życiem i wskazaniami wielkiego wodza rewolucji. M. in. drużyny młodszoharcerskie będą organizatorami turnieju wiedzy obywatelskiej pn. „Lenin — Kraj Rad — pionierska organizacja im. Lenina", w którym wezmą udział uczniowie klas V—VIII. Odbędzie się również szereg spotkań, wieczornic, dyskusji na tematy „W kręgu leninowskich idei", „Lenin — myśliciel, człowiek, towarzysz", „Polacy u boku Lenina". Zakończenie kampanii przewiduje się w kwietniu 1970 r.

W czasie posiedzenia przyjęto prośbę komendanta Chorągwi Łódzkiej ZHP — hm. PL Józefa Niewiadomskiego o zwolnienie z tej funkcji w związku z przejściem do innej pracy. Rada Chorągwi wybrała nowego komendanta Chorągwi Łódzkiej, został nim mgr Władysław Okas.

(j. kr.)

W związku z jubileuszem

Wysokie odznaczenia dla nauczycieli Technikum Włók. Nr 1

W związku z jubileuszem 50-lecia działalności Technikum Włókienniczego nr 1 im. Walentyny Tiereszkowej (uroczystości jubileuszowe trwać będą do 18 bm.) wczoraj wiceprzewodnicząca Prez. RN m. Łodzi mgr B. Wasowicz w obecności członków prezydium udekorowała zasłużonych nauczycieli tej szkoły: Tadeusza Balasińskiego — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Józefa Kubiaka i Stanisława Marciniaka — Złotymi Krzyżami Zasługi, Marian Błasiak, Jerzy Michalecki, Kazimierz Mamełka, Ignacy Ostrowski, Natalia Wachowicz i Anna Wojciekian — otrzymali Odznaki Honorowe m. Łodzi.

Spotkanie w „Teatralnej"

W poniedziałek, o godz. 18.30 z bywalcami kawiarni „Teatralna" spotka się aktor Teatru Powszechnego Czesław Przybyła. Na kupony „Dziennika Łódzkiego" losowane będą bilety do Teatru Powszechnego.

KUPON

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

Co z grypą?

Jeszcze nie epidemia...

Stacja San.-Epid. na podstawie tygodniowych obserwacji stwierdza, że ilość zachorowań na grypę jak dotychczas utrzymuje się w sezonowej normie. U większości chorych występują przypadki tzw. grypopodobne wywołane przez inne wirusy, atakujące również górne drogi oddechowe. W laboratorium stacji przeprowadzono już szereg analiz pobranego u chorych materiału, ale ani w jednym przypadku, nie stwierdzono obecności wirusa A-2 popularnie zwanego Hongkong, który wywołał w Łodzi epidemię w tym roku w połowie stycznia.

Od poniedziałku w Stacji San.-Epid. notowane będą bardzo dokładnie zachorowania w ciągu każdego dnia, chociaż, jak twierdzą epidemiolodzy, na razie nic nie wskazuje na to, że grypa naciera. Ze swej strony radzimy naszym czytelnikom przeciwdziałać przeziębieniom, właściwie się ubierając (nie za lekko, ale i nie za ciepło) oraz jedząc więcej owoców i warzyw w stanie surowym.

(Kas)

Zwyciężyły łódzkie „Maciusie"

W związku z 45-leciem działalności w Łodzi oddziału Polskiego Związku Hodowców Kanarków, właśnie w naszym mieście odbył się 19 po wojnie ogólnopolski konkurs śpiewu tych ptaszków. Z całej Polski hodowcy zwieźli 280 skrzydlatych „primadonn". W kraju jest zrzeszonych 3.000 „kanarkarzy", w tym 150 łódzkich.

Wczoraj zakończyły się ptasie eliminacje śpiewacze. Tytuł najlepszych śpiewaków uzyskała kolekcja łódzkiego hodowcy Teodora Bitnera, która zdobyła pierwsze miejsce w konkursie ogólnopolskim już po raz trzeci. Dużym sukcesem jest także zajęcie I miejsca zespołowo przez grupę hodowców z Łodzi. (kas)

Nowe władze ZD ZMS — Widzew

Pod hasłem „Udział ZMS we współgospodarzeniu zakładem pracy" obradowała wczoraj w ZPB im. Obr. Pokoju VIII widzewska konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS. Podsumowała ona dwuletni okres działalności związku, nakreśliła plan działania na najbliższą kadencję oraz wybrała nowe władze. Przewodniczącym 31-osobowego Zarządu Dzielnicowego został ponownie S. Hendzelewski. Zastępcami przewodniczącego wybrano: B. Zdrzynicką i S. Maja.

Oprócz 71 delegatów udział w konferencji wzięli: kierownik Wydziału Propagandy KŁ PZPR — B. Kapitan, sekretarz KD PZPR Widzew — E. Zientarski, przewodniczący Prezydium DRN E. Kosmala i wiceprzewodniczący ZŁ ZMS — J. Olbryk.

(zbk)

CHEMICZNE

czyszczenie i prasowanie

GARDEROBY WIECZOROWEJ:

◆ SUKNI, FRAKÓW,
◆ SMOKINGÓW,
◆ GARNITURÓW itp.

— to specjalność MIEJSKICH PRALNI i FARBIARNI w ŁODZI.

Nie czekając na karnawał już teraz skorzystaj z usług salonów mieszczących się przy ul. ul.:

Armii Czerwonej 4 — Niemcewicza 22
Snycerskiej 3/5 — Wojska Polskiego 158
Al. Politechniki 14 — Broniewskiego 60
Piotrkowskiej 116.

Terminy wykonania:
— błyskawiczny 6 godz., — ekspresowy 72 godz. —

W Nowym Roku 1970

PHD Jubiler

WARSZAWA
OFERUJE SWOIM KLIENTOM:
◆ zegarki krajowe i z importu
◆ wyroby złote
◆ wyroby srebrne
◆ biżuterię czeską
◆ sztućce srebrne
◆ art. pamiątkarskie
oraz usługi w zakresie:
◆ zegarmistrzowskim
◆ jubilerskim
◆ grawerskim
◆ renowacji
◆ komisu
◆ skupu złota i srebra

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta—dziewiętnasta, Piotrkowska 59, prócz sobót

ŻYLAKI kończyn dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 8986 k

DOMEK wolny sprzedam. Julianów, Chabrowa 11 80125 g

PLACE budowlane z prawem zabudowy sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach

KOŻUCH męski — sprzedam. Kilińskiego 160, m. 50. godz. 16—18 80286 g

ŁAPKI karakułowe sprzedam. Gawot, ul. Piotrkowska 31 80285 g

SYPIALNIĘ, palmę oraz inne sprzęty sprzedam. Tel. 656-26 po godz. 16

FUTRO łapki karakułowe, czarne sprzedam. Wólczańska 20, m. 1, Skarżyńska 80229 g

FUTRO łapki karakułowe czarne — sprzedam. Tel. 426-94 80213 g

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje prywatny hodowca, Zachodnia 23 B, m. 35 (bloki, front koło Delikatesów, wejście z bramy na prawo, II klatka, I p.). Poniedziałki, soboty 79802 g

KOŻUCH damski, płaszcz młodzieżowy (sztuczny karakuł) sprzedam. Łódź, Tybury 1—20 80136 g

TAPCZAN duży, piec stalowy emaliowany, zegar szafkowy „Becker", palmę dużą sprzedam. Dzwonić: poniedziałki, środy, piątki, tel. 448-18, od godz. 13

MASZYNĘ leworamienną „Singer" sprzedam. Łódź Próchnika 19—13, Sudenis 80166 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia — pomoc przedegzaminacyjna, konsultacje. Magister Zgierski, tel. 387-80 80160 g

Świeżutkie pyszne

SERNIKI ★ ★ ★ MAKOWCE ★ ★ ★ TORTY ★ ★ ★ I INNE

znakomite wyroby cukiernicze

POLECA SKLEP PIEKARNICZY

„Keks"

Ul. PIOTRKOWSKA 93.
ZAMÓWIENIA NA TORTY I CIASTA PROSIMY SKŁADAĆ u KIER. SKLEPU do DNIA 21 GRUDNIA (włącznie)

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej sprzedasz w sklepach

VERITAS

Łódź, ul. Piotrkowska 263 i Tuwima 14.

Złom srebra oraz srebro przemysłowe kupuje również sklep „VERITAS" w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

„PEUGEOT 403" — silnik nie dotarty, do „Simki Vedetty V-8" — szybę przednią i różne części — sprzedam. Oferty: Łódź I, skrytka pocztowa nr 49 80217 g

MATEMATYKA. — Tel. 267-38. Grochowski

ZATRUDNIĘ na pół etatu kierowcę rencistę w sile wieku do samochodu osobowego. Oferty „80202" Prasa, Piotrkowska 96

ZGINĄŁ owczarek „Collie", suka 9-miesięczna. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Teofilów C, blok 321, m. 5 80333

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133

PLISOWANIE: solejki, zwykłe, fantazyjne (z szyfonu), różnej długości — wykonuje M. Miodownik, Piotrkowska 82

ŚWIADCZYMY usługi w zakresie czyszczenia kożuchów, futer nylonowych krajowych i zagranicznych. Termin trzydniowy. Prywatna Pralnia Chemiczna „Miś" Łódź, Przybyszewskiego 7

LOKALU sklepowego w dobrym punkcie poszukuję, ewent. zamienię na mieszkanie. Oferty — „80531" Prasa, Piotrkowska 96

WNIOSĘ gotówkę i współpracę do gabinetu kosmetycznego względnie laboratorium. Oferty — „80289", Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA działu technicznego — wymagane wyższe wykształcenie techniczne, 10 lat praktyki zawodowej, w tym 5 lat w jednostce projektowania — zatrudni z terenu m. Łodzi Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego „Agroprojekt" w Łodzi, ul. Więckowskiego 20. Warunki płacy i pracy do omówienia. Oferty przyjmuje sekcja kadr „Agroprojektu", pokój 40 II piętro, w godz. 7—14. 9027-k

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi i wodnymi oraz budowlanymi i kolejowymi na stanowisko inspektora nadzoru budowlanego, TECHNIKA MECHANIKA na stanowisko st. zaopatrzeniowca w dziale kompletacji dostaw i zaopatrzenia oraz EKONOMISTĘ z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym na stanowisko starszego ekonomisty w dziale planowania — przyjmie z terenu m. Łodzi od 1 stycznia 1970 r. Elektrociepłownia Łódź III w budowie — Łódź, ul. Swojska 2a. 8979-k

Mieszkańcy Dzielnicy Polesie!

ZAKŁAD USŁUGOWY »ELDOM« w Łodzi, ul. Bratysławska 2a

NAPRAWIA I KONSERWUJE
▲ PRALKI
▲ ODKURZACZE
▲ FROTERKI
▲ GOLARKI ELEKTRYCZNE
oraz INNY DROBNY SPRZĘT ZMECHANIZOWANY GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

ELDOM

ZAKŁAD CZYNNY w GODZ.:
od 11 do 19
w soboty od 11 do 17.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie Energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-83
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	329-15

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Carmen": 15.12. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — godz. 11 „Płaszcz", g. 19.15 „Boso, ale w ostrogach"; 15.12. nieczynny

TEATR NOWY — godz. 15 „Czerwone pantofelki", g. 19.15 „Kordian"; 15.12. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę"

MAŁA SALA — godz. 20 „Mąż i żona"; 15.12. nieczynna

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza", g. 19 „Ballada o tamtych dniach"; 15.12. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 15.30, 19.15 „Jadzia wdowa"; 15.12. nieczynna

OPERETKA — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek"; 15.12. nieczynna

TEATR ARLEKIN — godz. 11, 15 „Awantury z Łysej Góry"; 15.12. godz. 17.30 jak wyżej

TEATR PINOKIO — godz. 16 „Leo King" (wid. zamknięte); 15.12. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 15.12. godz. 16 „Zemsta"

KAWIARNIA „AGAWA" — godz. 22.30 Kabaret „U Bena"

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 12 III Ogólnopolski Festiwal Społecznych Ognisk Artystycznych, I Ogólnopolski Konkurs Gitary Klasycznej, koncert laureatów. W programie utwory na gitarę kompozytorów polskich i obcych.

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 11—16 (15.12. od godz. 10—17)

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne od godz. 11—16 (15.12. nieczynne)

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 11—16 (15.12. nieczynne)

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od godz. 10—16 (15.12. nieczynne)

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—17 (15.12. nieczynne)

ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BAŁTYK — „Cztery damy i as" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
15.12. jak wyżej

POLONIA — „Tylko umarły odpowie" od lat 16 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
15.12. jak wyżej

WISŁA — „Kochać" od lat 18 (szwedzki) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 15.12. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — nieczynne

WOLNOŚĆ — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-niem.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
15.12. jak wyżej

ZACHĘTA — „Doktor Glas" od lat 18 (duński) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
15.12. jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Bokser i śmierć" od lat 16 (czeski) godz. 15.30, 17.45 „W pełnym słońcu" od lat 16 (franc.) godz. 20
15.12. jak wyżej

STUDIO — „Tajemnica zielonego boru" od lat 12 (radz.) g. 15 „Szkatuła pani Józefy" od lat 14 (fr.) godz. 17.15 „Pamiętnik pani doktor" od lat 16 (fr.-wł.) godz. 19.30
15.12. „Szkatuła pani Józefy" godz. 17.15, „Pamiętnik pani doktor" godz. 19.30

KINA I, II i III KATEGORII

ADRIA — „Małżeństwo z rozsadku" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15. Pożegnanie z tytułem „Salvatore Giuliano" od lat 16 (wł.) godz. 17.30, 20
15.12. jak wyżej

CZAJKA — „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy" od lat 14 (USA), godz. 15, 17, 19.15;
15.12. jak wyżej godz. 17, 19.15

ENERGETYK — „Strzał w ciemności" od lat 14 (ang.) g. 17 „Dziewica dla księcia" od lat 18 (wł.) godz. 19
15.12. nieczynne

DKM — „Dwie mamy i dwóch ojców" od lat 18 (jug.) godz. 16, 18, 20; 15.12. nieczynne

GDYNIA — „Damski gang" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15 17.30, 20; 15.12. jak wyżej

HALKA — „Lody śmietankowe" godz. 14.30 „Fantomas contra Scotland Yard" od lat 14 (franc.) godz. 15.30, 17.45, 20; 15.12. „Fantomas contra Scotland Yard" godz. 15.30, 17.45, 20

1 MAJA — „Teatr zwierząt" godz. 14 „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 15, 17.30, 20; 15.12. jak wyżej

LUTNIA — „Alfa, Romeo i Julia" od lat 16 (węg.) godz 16, 18, 20; 15.12. jak wyżej

ŁDK — „Każdemu swoje" od lat 18 (wł.) godz. 15.15, 17.30 20; 15.12. jak wyżej

ŁĄCZNOŚĆ — „Major Dundee" od lat 16 (USA), godz. 14, 16.15, 18.30; 15.12. „Zazie w metro" od lat 16 (franc.) godz. 18

MŁODA GWARDIA — „Zamach" od lat 14 (pol.), godz. 10, 12, 14 (16, 18 przed seansami losowanie fotosów filmowych), 20; 15.12. jak wyżej

MUZA — „Utrapienie z kozłem" godz. 15 „Siedmiu braci Cervi" od lat 14 (wł.) godz. 16, „Dziennik młodego małżeństwa" od lat 16 (fin.) g. 18, 20
15.12. jak wyżej

OKA — „Człowiek z Hongkongu" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20; 15.12. jak wyżej g. 15, 17.30

POLESIE — „Węgierski magnat" cz. II od lat 14 (węg.) godz. 15, 17, 19;

POPULARNE — „Kowboju, do dzieła" od lat 16 (ang.) godz. 15, 17, 19; 15.12. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 15.12. „Naprawdę wczoraj" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

POKÓJ — „Złota kaczka" g. 15 „Brylantowa ręka" od lat 14 (radz.) godz. 16, 18, 20; 15.12. „Królewna i rybak" od lat 7 (czeski) godz. 15.45, „Kalejdoskop" od lat 16 (ang.) godz. 17.45, 20

PIONIER — „Zamek pułapka" godz. 15 „Elza z afrykańskiego buszu" od lat 7 (ang.) g. 16, 18 „Zazie w metro" od lat 16 (franc.) godz. 20; 15.12. „Niedziela w Nowym Jorku" od lat 16 (USA) godz. 15, 17 „Martwy sezon" od lat 16 (radz.) godz. 19

REKORD — „Urodziny" g. 10, 11 „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 15.12. „Na tropie sokoła" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA — „Szewczyk Kopytko" godz. 10.30, 11.30 „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) g. 12.30, 15 „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 17.30, 20; 15.12. „Śmierć Indianina" godz. 10, 12.30, 15 „Polowanie na muchy" godz. 17.30, 20

SOJUSZ — „Czarny król" godz. 14 „Stawka większa niż życie" zestaw I od lat 11 (pol.) godz. 15, 17.15, 19.30; 15.12. „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) g. 17, 19

ŚWIT — „Roztargniony tatuś" g. 10.30, 11.30 „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) g. 12.30, 15, 17.30 „Dom i gospodarz" od lat 16 (radz.) g. 20; 15.12. „Milion lat przed naszą erą" godz. 10, 12.30, 15, 17.30 „Dom i gospodarz" godz. 20

STOKI — „Wyprawa po miód" godz. 14.30 „Trzy dni Wiktora Czernyszewa" od lat 14 (radz.) godz. 15.30 „O jednego za wiele" od lat 16 (franc.) godz. 17.45, 20; 15.12. „Trzy dni Wiktora Czernyszewa" godz. 15.30, „O jednego za wiele" godz. 17.45, 20

TATRY — Bajki: „Wesołe miasteczko", „Przygoda na szczelińcu", „Pies w kosmosie", „Królewna i osiołek", „Jerry i lew" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. DFP — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego" „Wiano" od lat 16 godz. 18, 20 (losowanie fotosów filmowych); 15.12. „Nauczyciel z przedmieścia" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12.30. Bajki: „Niespodzianka", „Bitwa morska", „Na biwaku", „Maluch", „Zazdrosny trzmiel", „Sprytny zając" godz. 15, 16, 17. DFP — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego", „Rozwodów nie będzie" od lat 16, godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

15.12.

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna oraz z rejonowych poradni „K", ul. Fornalskiej 27 i Gdańska 29.

II Klinika Pol.-Gin. AM ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60, Kopcińskiego 42 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z rejonowych poradni „K", ul. Piotrkowska 107, 1 Maja 52 i Kasprzaka 17.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Widzew oraz z rejonowej poradni „K", ul. Srebrzyńska 75.

Chirurgia południe — szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61)
15.12. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia północ — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).
15.12. Jordana (Przyrodnicza 7/9)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
15.12. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej (Sporna 36/50)
15.12. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Centralny Szpital Kliniczny WAM (Żeromskiego 113)
15.12. Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. Wizyty domowe są załatwiane w godz. 20—6.

Ambulatorium doraźnej pomocy internistycznej przyjmuje chorych z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7, ul. Lecznicza 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4. Zabiegi wykonuje się w godz. 20—5.

Od. 1.X. ub. r. łódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przeniesiona została na ul. Leczniczą 6.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

RADIO

NIEDZIELA, 14 GRUDNIA

PROGRAM I

10.20 40 minut mel. i pios. 11.00 „Rozgłośnia Harcerska". 11.40 „Czy znasz mapę świata". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Jarmark cudów. 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Der Kriegsgefangene — jeniec wojenny" — słuch. 17.15 Piosenki polskie. 17.40 Gra zespół ludowy. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Odtworzenie fragm. koncertu, który odbył się w Rzeszowie z okazji 25-lecia TPP-R. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Muzyka tan. 21.30 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.30 Koncert rozr. 23.10 „1001 drobiazgów tanecznych". 23.00 Dziennik wiecz. 23.10 W rytmie tanecznym. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

10.15 (Ł) Por. liter.-muz. 11.42 (Ł) Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek muzyki operowej. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 15.00 Dla dzieci „Siedemnasta wiosna" — słuch. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Sceny i arie miłosne z oper francuskich. 16.30 Koncert chopinowski z nagrań W. Postnikowej. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „W poniedziałki, środy i piątki" — słuch. 18.40 P. Czajkowski — „Temat z wariacjami". 19.00 Wiad. i felieton. 19.15 „Światowe przeboje w rytmach tanecznych". 20.00 „Mozaika rosyjska". 21.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (Ł) Wiad. sportowe. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — w progr. muzyka francuska i włoska. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 15 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.10 „Pięć minut o gospodarce". 8.15 Mozaika muz. 8.30 Gra Wojskowa Orkiestra Dęta. 9.00 Dla kl V—VI „Chopin i fortepian". 9.20 Kalejdoskop rytmów i melodii. 10.00 Wiadomości. 10.05 „Spotkanie z pisarzami". 10.25 Suity orkiestrowe. 11.00 Dla kl. VI „Trzy sudeckie kotliny" — rep. 11.25 Melodie rozrywkowe. 11.45 „Porady praktyczne dla kobiet". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Audycja folklorystyczna. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Reportaż literacki. 14.20 M. Glinka: Uwertura hiszpańska nr 2 „Noc w Madrycie". 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiad. 18.05 „Bałtycka wachta". 18.20 Ze świata opery. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 (Ł) Koncert Orkiestry PR i TV w Łodzi p.d. Z. Gzelli z udz. solistów. 20.00 Dziennik. 20.25 Mocne uderzenie zesp. młodzież. 20.47 Kronika sport. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Do tańca zaprasza ork. J. Lossa. 23.40 J. F. Haendel: Concerto grosso „Muzyka na wodzie". 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

10.25 „W Jezioranach". 10.55 Słynny skrzypek polski, Br. Huberman w repertuarze solistycznym, kameralnym i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni Debussy'ego i Obradorsa. 12.40 (Ł) Program — komunikaty. 12.45 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.20 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.30 (Ł) W roztańczonej izbie. 13.40 „Ten mój strach" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Nowe piosenki „Synkopy". 14.25 Wspólna zabawa. 14.40 „Trawa zapomnienia" — fragm. pow. 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Kiermasz muzyczny. 15.50 „Katolicyzm i współczesność". 16.00 Dziennik. 16.10 Piosenka nie zna granic. 16.43 (Ł) *Omówienie progr.* 16.45 (Ł) *Aktualności łódzkie.* 17.00 (Ł) „Walka nielatwa" — rep. 17.15 (Ł) Nowe nagrania Ork. Mandolinistów. 17.35 (Ł) „Listy śpiewające" A. Osieckiej i A. Sławińskiego. 17.55 (Ł) „Poglądy różne na rzeczy rozmaite". 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 „Sonda". 19.00 „Echa dnia". 19.17 Kącik starej płyty. 19.30 „Czerwona czapla" — słuch. 20.10 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symfon. PR i TV p.d. M. Nowakowskiego. 20.46 Notatnik kult. 20.56 D. c. koncertu. 21.20 Chwila poezji. 21.25 Koncert rozrywk. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja jęz. rosyjskiego. 22.45 Do tańca grają orkiestry. 23.30 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum". 23.50 Wiadomości.

Program TV patrz str. 2

Tow. KRYSTYNIE WYRWAŁ, przewodniczącej Rady Robotniczej, wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:
DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY z WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT WODOCIĄGOWYCH i KANALIZACYJNYCH w ŁODZI, ul. Piotrkowska 82

Dnia 12 grudnia 1969 r., po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarła, przeżywszy lat 63

Ś. † P.

Irena Żupnik-Kwiatkowska

Pogrzeb odbędzie się 16 grudnia br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Dołach.

CÓRKA, WNUK i ZIĘĆ

Dnia 13 grudnia 1969 r., po ciężkich cierpieniach zmarła, nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

Ś. † P.

Helena Kozak

z domu PRZYTUŁA

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Więckowskiego 22, nastąpi dnia 15 grudnia br. o godz. 14 na cmentarz na Mani, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim bólu

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWE, SYNOWIE, ZIĘĆ, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA

Z. Zeydler-Zborowski

Dwie czerwone nitki

— Nie. Były zamknięte. Woźniak wypuścił je dopiero wtedy, gdy wrócił z pasieki.

— Chciał, żeby odwiedziny Tomeckiego odbyły się możliwie jak najciszej.

— Oczywiście.

— Powiedz mi, Stefan, czy nie miałeś możności przeszkodzić Woźniakowi?

— Nie zdążyłem, a poza tym nie przypuszczałem, że tak od razu rąbnie chłopaka w łeb.

— Woźniak się bronił?

— Próbował, ale nic z tego nie wyszło. Wiesz, że mam jeszcze nie najgorszy prawy sierpowy. Poradziłem sobie bez specjalnego wysiłku. Zaraz założyłem facetowi kajdanki. Nie musiałem go nawet straszyć pistoletem.

— Nie powinieneś był jechać sam — rzekł Leśniewski.

— Nie miałem czasu na szukanie towarzystwa. Wiedziałem zresztą, że mam tam Kociubę do pomocy.

— A tymczasem ty musiałeś jemu pomagać. Powiedz mi, jakie są twoje plany na najbliższą przyszłość?

— Czekają mnie trzy niezbyt miłe rozmowy: z Woźniakiem, z panią Mazurską i z Tomeckim.

— Od kogo chcesz zacząć?

— Właśnie się zastanawiam.

— Czy myślisz, że Tomecki wie, co się stało z Woźniakiem?

— Nie sądzę. Wszystko odbyło się w nocy, szybko i sprawnie. Na wszelki wypadek zabrałem ze sobą starą babkę, która zajmowała się kuchnią. Woźniak często wyjeżdżał, więc jego nieobecność raczej nie zdziwi sąsiadów. Zresztą nie ma tam zbyt blisko innych gospodarstw. Myślę też, że gdyby nawet Tomecki pojechał jeszcze raz do Woźniaka, nie będzie zaskoczony, że go nie zastanie. Wydaje mi się, iż Woźniak miał za zadanie jak najprędzej pozbyć się towaru.

— Nie mogę zrozumieć, w jaki sposób poradziłeś sobie jednocześnie i z ulami, i z Kociubą, i z Woźniakiem...

Downar uśmiechnął się.

— Najpierw zaprowadziłem do samochodu Woźniaka i solidnie związałem go sznurem, który miałem w bagażniku. Potem wróciłem po nieprzytomnego Kociubę i także zaniosłem go do wozu. Następnie znalazłem siatkę, kapelusz, rękawice i w tym stroju pszczelarza, zabrawszy ze sobą przerażoną gosposię, zacząłem szperać w ulach. Skrytki były nieźle pomyślane, ale nie tak trudno było je odnaleźć. Woźniak nie przypuszczał, żeby ktoś mógł szukać fałszywych dolarów w pasiece.

— Nie jest wykluczone, że zostawiłeś tam trochę towaru — zauważył Leśniewski.

— To nawet pewne. Jak się wszystko uspokoi, trzeba będzie u pszczółek przeprowadzić ponowną rewizję. Nie miałem przecież czasu dokładnie się tym zająć.

— Oczywiście. Więc jesteś zdania, że Tomecki o niczym nie wie?

— Chyba nie.

— A więc miejmy nadzieję, że nie skontaktuje się z Mazurską.

Downar potrząsnął głową.

— Tak czy inaczej, nie zrobiłby tego. Czuję przecież, że czegoś się domyślamy.

— Źle się stało, że tak wpadłeś z tą wiedenką.

— Tak — powiedział Downar i spochmurniał. Wspomnienie porażki było dla niego bardzo przykre. — Zrobiłem duży błąd. Trochę lekkomyślnie do tego podszedłem.

(68) (Dalszy ciąg nastąpi)

◆ Warszawa — Londyn — Nowy Jork
◆ Historia fałszerstw i losy fałszerzy
◆ Powiązania, oszustwa, morderstwa

„NAWET UMARLI KŁAMIĄ"

— to tytuł nowej, pasjonującej powieści sensacyjnej pióra

Z. Zeydler — Zborowskiego

- DWA CZY TRZY TRUPY?
- KTO ZGINĄŁ, A KTO UDAJE, ŻE ZOSTAŁ... ZAMORDOWANY?
- JAKĄ ROLĘ ODGRYWAJĄ W TEJ HISTORII PAMIĘTNIKI REINHARDA HEYDNICHA I „LANATOSID"-

— odpowiedzi na te pytania znajdą Czytelnicy w nowej powieści pt.

„NAWET UMARLI KŁAMIĄ"

KTÓREJ PIERWSZE ODCINKI ZAMIEŚCIMY

już w numerze świątecznym „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. B-7